Rok XVI. Nr. 240. Środa 21 października 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61563.

Prenumerata wynosi: zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dehlinska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 22.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Dymisja p. Lindego.

WARSZAWA, 20-10. (Tel. wł.) Dotychczasowy prezes P. K. O. pan Linde ze względu na stan zdrowia podał się do dymisji. W kołach poinformowanych sądzą, że dymisja ta zostanie przyjęta. Jako następców wymienia się senatora Szarskiego, prezesa izby skarbowej w Grudziądzu, Obrzuda i wiceministra skarbu, dra Feliksa Młynarskiego.

Zjazd wojewodów i kuratorów.

WARSZAWA, 20-10. (Tel. wł.) Dziś przez cały dzień kontynuowano obrady zjazdu wojewodów i kuratorów okręgów szkolnych ziem wschodnich. Obrady dotyczyły spraw wyznaniowych, szkolnych, administracyjnych i bezpieczeństwa publicznego. Podkreślono konieczność ściślejszego współdziałania władz Korpusu ochrony pogranicza z władzami administracyjnemi.

Przyjazd dr. Prądzyńskiego.

WARSZAWA, 20.10 (Tel. wł.) Dziś przybył do Warszawy przewodniczący polskiej delegacji do rokowań polsko-niemieckich w sprawie traktatu handlowego, dr. Prądzyński. Według sprawozdania przedstawionego przezeń premjerowi Grabskiemu największe trudności nastręczają polsko-niemieckie zagadnienia celne.

Konsulat sowiecki na Wołyniu.

WARSZAWA, (Rps.) „Russkij Gołos" donosi, że w najbliższym czasie otworzony zostanie w Łucku konsulat sowiecki. Dom dla konsulatu jest już podobno nabyty przez poselstwo sowieckie w Warszawie.

Zabójca Kuruliszwiliego uznany za normalnego.

WARSZAWA, 20.X. (Tel wł.)— Zabójca poety gruzińskiego Kuruliszwiliego Stefan Lebrun, oddany przez sąd okręgowy do zbadania przez psychjatrów, został przez nich uznany za człowieka normalnego, przyczem stwierdzono u niego na tle zwyrodnienia fizycznego pewien stopień zboczenia psychopatycznego.

Jugosławja nie uznaje Rosji sowieckiej.

PRAGA, 20.X. (Rps). „Gazette de Prague" donosi, ze źródeł dobrze poinformowanych, że wiadomości prasowe o spotkaniu Cziczerina z posłem jugosłowiańskim w Berlinie, Bakiczem oraz o planowanem rzekomo przez rząd jugosłowiański uznaniu rządu sowieckiego, nie odpowiadają rzeczywistości. Rząd jugosłowiański nie ma zamiaru uznać ustroju sowieckiego Rosji.

PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU.

„Wyzwolenie" a rząd. — Przemówienie posła Głąbińskiego.— Opozycyjna mowa p. Stolarskiego. — Żydzi o podatkach. — Premjer o o pertraktacjach z Rotszyldem.

WARSZAWA, 20.10. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęty się obrady plenarne Sejmu, podczas których przystąpiono do generalnej dyskusji nad obecną sytuacją polityczną i gospodarczą. Jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia kursowały pogłoski, jakoby „Wyzwolenie" miało zgłosić wniosek o wyrażenie rządowi wotum nieufności i odrzucenie a limine projektów sanacyjnych premjera Grabskiego. Dotychczas to jednak nie nastąpiło, a marszałek Rataj połączył całą dyskusję.

Pierwszy zabrał głos prezes Głąbiński, który w przeszło godzinnem, szeroko nakreślonem przemówieniu omówił przyczyny obecnej sytuacji i stwierdził, że przeżywany obecnie przez nas kryzys nietyle jest kryzysem polskim, ile ogólnoświatowym, że obecny nasz stan rzeczy jest przedewszystkiem konsekwencją dziejową, a następnie wypływa z systemu socjalnego zapoczątkowanego przez gabinet Moraczewskiego, nieustannie proponowanego przez wszystkie następne gabinety, przez sejmy i społeczeństwo. Błędnie i niesłusznie jest winić za wszystko rząd obecny, bowiem na nim skupiają się konsekwencje wszystkich rządów poprzednich.

Rząd obecny przeprowadził reformę walutową, co jest jego wielkim plusem, i dopiero w perspektywie tej reformy okazało się, jak wygląda właściwie gospodarka państwowa. Nieodzowną koniecznością jest wprowadzenie poważnych oszczędności w budżecie. Przechodząc dalej do zagadnień polityki gospodarczej, wskazał mówca konieczność wzmożenia wytwórczości krajowej i zmniejszenie niejednokrotnie szkodliwych wpływów Ministerjum pracy, które utrudniają swobodę pracy, wreszcie konieczność realizacji reformy rolnej. Przechodząc do omówienia spraw polityki zagranicznej wspomniał prezes Głąbiński o naradach locarneńskich, które, jak zaznaczył, przekreśliły podział na zwycięzonych i zwyciężców i zasady Traktatu Wersalskiego. Związek ludowo-narodowy — zakończył prezes Głąbiński — poprze tylko taki rząd, który stanie na platformie programu gospodarczego narodowego.

Mowa prezesa Głąbińskiego wywołała bardzo dodatnie wrażenie i zeskupioną uwagą była wysłuchana przez izbę.

Z kolei wszedł na mównicę poseł Stolarski, prezes grupy „Wyzwolenia", który nie należąc do „wielkich wojowników" tej grupy, wygłosił przemówienie wprawdzie opozycyjne, ale i dość spokojne. Nie mógł on zresztą skarżyć się na nadmierną ilość słuchaczy, którzy po największej części zaraz po przemówieniu prezesa Głąbińskiego rozbiegli się do bufetu i po kuluarach. Poseł Stolarski zakończył przemówienie swoje zgłoszeniem wniosku o wyrażenie wotum nieufności rządowi premjera Grabskiego, przekreślenie jego trzech ustaw sanacyjnych, rozwiązanie obecnego Sejmu i rozpisanie nowych wyborów na 1 stycznia 1926 r.

Następnym z kolei mówcą był przedstawiciel klubu żydowskiego pos. Frostig, który zajął się przedewszystkiem sprawami podatkowemi, a na samym końcu poruszył szereg spraw żydowskich, oskarżając rząd o złamanie umowy z żydami

Po przemówieniu pos. Frostiga zabrał głos prezes Rady ministrów celem sprostowania niektórych twierdzeń Frostiga. Poseł Frostig mówił o tem, jakoby odbywały się rokowania o pożyczkę zagraniczną z Rotszyldami. Premjer Grabski oświadczył, że Rotszyldowie o tem nic nie wiedzą i rząd też nic nie wie. Bardzo byłbym rad dowiedzieć się coś o tem, o ile w kole żydowskiem takie wiadomości są. Następnie pos. Frosig twierdził, że zgłaszali się ludzie, którzy chcieli dać Polsce kapitały i że rząd nie przyjął ich warunków. Muszę stwierdzić, że takich ludzi nie widziałem. Byli ludzie, którzy wmawiali w nas, że wyrobią dla nas pieniądze, ale takich, którzy by chcieli dać i mieli, nie widziałem. Będę bardzo rad, jeśli p. poseł będzie mógł udowodnić te swoje twierdzenia.

Po przemówieniu posła Frostiga nastąpiła przerwa w obradach, które będą kontynuowane jutro popołudniu.

Francja i Sowiety.

Depesza Cziczerina do Brianda.

LONDYN, 20.10. (A. W.) Z Paryża donoszą, że rokowania locarneńskie wywarły dodatni wpływ na stosunki polityczne z Rosją. Cziczerin miał w poniedziałek przysłać dłuższy telegram do Brianda, proponując Briandowi osobiste spotkanie w Paryżu. Briand w porozumieniu z Chamberlainem miał tę propozycję Cziczerina przyjąć.

W kołach angielskich sądzą, że przy tej sposobności Briand poczyni Cziczerinowi określone propozycje mające doprowadzić do wznowienia przyjaznych stosunków między Rosją a mocarstwami zachodniemi.

Rokowania angielsko-tureckie

KONSTANTYNOPOL, 20.X (A.W). Angielsko-tureckie rokowania stanęły na martwym punkcie. Wobec naprężonych stosunków między Turcją a Anglją wzmocniono znacznie na licznych punktach graniczne straże. Turcja przygotowała już materjał do ewentualnego zamknięcia Dardaneli.

Manewry w Syrji rozpoczęły się wczoraj w obecności prezydenta Rzeczypospolitej Mustafa Kemal Paszy, który wygłosił przy tej sposobności mowę, zaznaczając, że armja turecka jest silna i zdoła odeprzeć ataki najsilniejszego przeciwnika.

Generał rosyjski w rządzie chińskim.

MOSKWA, 20.X (Rps.) Z Mukdenu nadeszła tu wiadomość że generał rosyjski Chorwat został mianowany ministrem kolei w rządzie marszałka Tsang-Tso-Lina.

Zajście w parlamencie węgierskim.

BUDAPESZT, 20-10. (A. W.)— Na zgromadzeniu narodowem w parlamencie węgierskim podczas mowy posła Eckhardta doszło do niebywałego skandalu. Poseł Gamboes wytargał posła Fabiana za uszy za ciągłe przerywanie mówcy, na co poseł Payer, mężczyzna herkulesowej siły objął posła Gamboesa wpół podniósł go do góry i wyniósł z sali. Wrzawa trwała czas dłuższy. Poseł Fabian wyzwał posła Gamboesa na pojedynek.

Po konferencji w Locarno.

PARYŻ, 20.X. (A. W.) — Prasa ogłasza na pierwszem miejscu teksty umów zawartych w Locarno i daje po największej części dowody zadowolenia z osiągniętych na konferencji wyników.

„Petit Parisien" pisze, że arcydzieła prawniczego sprytu i politycznej mądrości muszą odpowiedzieć żądaniom nawet niedowierzających. W postanowieniach umowy arbitrażowej z Polską trzeba widzieć początek nowego prawa międzynarodowego.

Kryzys rządowy w Estonji.

REWEL, (Rps.) Stanowisko ministra spraw zagranicznych pozostaje dotąd nieobsadzonem. Wszystkie propozycje, z któremi rząd zwrócił się w sprawie obsadzenia tego stanowiska do poszczególnych działaczy politycznych lub dyplomatów estońskich spotkały się z odpowiedzią odmowną. Naczelnik państwa zaproponował objęcie teki spraw zagranicznych posłowi estońskiemu w Rydze p. Seljamaa. Koła polityczne sądzą, że p. Seljamaa także odrzuci propozycję. Prasa donosi, iż w tym wypadku rząd poda się do dymisji.

PRZEGLĄD PRASY

Skuteczne zarządzenia.

Już donosiliśmy, że wrzesień przyniósł Polsce czynny bilans handlowy. O fakcie tym pisze „Gazeta Poranna Warszawska“:

W wyniku działalności rządu, zmierzającej do zaktywizowania naszego bilansu handlowego, bilans ten za miesiąc wrzesień dał 36 miljonów zł. przewyżki wywozu nad przywozem.

Podczas gdy w lipcu przywóz towarów zagranicznych wynosił 173,2 milj. zł., to w sierpniu przywóz ten spadł do 116,4 miljon. zł., zaś we wrześniu do 72,8 miljon. zł., natomiast wywóz równolegle wzrastał: w lipcu wynosił on 86,7 milj. zł., w sierpniu — 104,4 miljon. zł., we wrześniu zaś—108,8 miljon. zł.

Dzięki temu równoczesnemu zmniejszeniu się przywozu i wzrostowi wywozu saldo ujemne naszego bilansu handlowego, wynoszące w lipcu 86,5 miljon. zł. zmniejszyło się już w sierpniu do 12 miljon. zł., we wrześniu zaś saldo ujemne przeobraziło się w dodatnie, wyrażające się cyfrą 36 mil. zł.

Z danych powyższych wynika, że w lipcu przywóz został pokryty wywozem tylko w 50 pr., w sierpniu w 89 pr., zaś we wrześniu — 149,5 pr.

Tak znaczna poprawa bilansu handlowego, osiągnięta pomimo zatargu celnego z Niemcami, dowodzi, że zarządzenia, mające na celu zatamowanie importu artykułów zbędnych, były racjonalne i szybko doprowadziły do pomyślnego wyniku.

Bezpośredniem następstwem czynnego bilansu handlowego będzie dopływ walut obcych, co przyczyni się w znacznej mierze do złagodzenia sytuacji na rynku pieniężnym.

Pamiętać jednak trzeba, że Polska osiągnęła we wrześniu bilans czynny głównie dzięki sztucznej przegrodzie ustanowionej przez rząd. Gdyby tę przegrodę usunięto, nastąpiłby bezwątpienia ponowny zalew towarów zagranicznych. Rzeczą społeczeństwa jest przejąć akcję obronną rządu i z jego sztucznej przegrody uczynić zaporę naturalną, przez samo społeczeństwo zbudowaną.

Nowa Dreyfussjada.

Proces Steigera nie przestaje być dalej sensacją, z której prasa i społeczność żydowska stara się ukuć broń przeciwko nieskazitelnemu sądownictwu polskiemu. Pisze o tem doskonale redagowane „Łódzkie Echo Wieczorne“:

Były chwile, że i społeczeństwo polskie interesowało się niektóremi wypadkami kryminalnymi więcej, aniżeli innymi, ale zainteresowanie to nie przekraczało nigdy form dozwolonych. Wierzono zawsze w objektywność sądów, zwłaszcza, że w Polsce nie było wypadku, aby bezstronność sędziowska została naruszona. Żeby jednak w czasie toczących się rozpraw, gdzie sąd wszystkie możliwości bezstronnie bierze pod uwagę, uprzedzano wyrok, pomimo bardzo obciążających zeznań całego szeregu świadków, obrzucano kalumniami wszystkich, którzy poważą się myśleć o winie podsądnego, to w naszych stosunkach wypadek niebywały i smutnie świadczy o poczuciu praworządności niektórych obywateli naszego państwa.

Rozumiemy do pewnego stopnia zdenerwowanie, jakie panuje wśród współwyznawców oskarżonego i uważamy, że możeby nawet w interesie spokoju było lepiej, gdyby się okazało, że sprawcy należy szukać gdzieindziej. Jednak dotychczasowy przebieg sprawy nie daje żadnych podstaw do przypuszczeń, że Steiger nie jest sprawcą.

Niedawna sprawa Mykietyna i Pańczyszyna pozostawiła wiele niesmaku po sobie, jako ilustracja metod, któremi starano się stwierdzić niewinność Steigera. Jest rzeczą wiadomą, że podobnie jak dzisiaj, w czasie toczącego się procesu, nagle prasa żydowska i żydowski poseł do sejmu pruskiego socjalista dr. Badt, nagle znajdują nowego winnego w osobie niejakiego Olszańskiego, — tak swego czasu szereg posłów i senatorów żydowskich wskazał jako na sprawcę zamachu na Pańczyszyna.

Każdy bezstronny człowiek przyzna, że ta Dreyfussjada żydowska jest bardzo niestosowna. Czytając sprawozdania pism żydowskich z procesu Steigera, ktoś nieznający przebiegu tej sprawy mógłby odnieść wrażenie, że nie Steiger stoi przed sądem, a sąd przed Steigerem.

Litwini utrudniają porozumienie w Lugano.

Delegacja bez pełnomocnictw.

LUGANO, 20.10. (Tel. wł.) Trudności, jakie się zaznaczyły w trakcie rokowań polsko-litewskich w Lugano trwają w dalszym ciągu. Trudności te wywołane zostały nieustępliwością Litwinów w kwestiach zasadniczych z jednej strony, z drugiej zaś są wynikiem tej dziwnej okoliczności, że delegacja litewska nie przywiozła do Lugano potrzebnych pełnomocnictw. I tak np. kiedy rozpoczęto dyskusję w sprawach kolejowych, Litwini oświadczyli, na tem polu dyskutować nie mogą, gdyż nie otrzymali żadnych dyrektyw od swego rządu w tym kierunku. Równa się to ignorowaniu przez Litwinów znaczenia konferencji. Już bowiem na podstawie wyników konferencji kopenhaskiej wiedziano, że jednym z najważniejszych przedmiotów obrad przyszłej konferencji będą sprawy kolejowe, a zatem Litwini dobrze wiedzieli, że będą im potrzebne odpowiednie pełnomocnictwa. Również w sprawach konsularnych Litwini zajmują w dalszym ciągu stanowisko nieprzejednanie nieustępliwe, niechcąc w żadnym razie dopuścić do dyskusji nad jakimkolwiek kompromisowem załatwieniem sprawy.

Ten stan rzeczy zmusił delegację polską do zażądania jasnego wypowiedzenia się w poszczególnych kwestjach, a zwłaszcza do uzyskania takich pełnomocnictw któreby umożliwiły odpowiednie zakończenie dyskusji nad wszelkimi problemami, jakimi zajmuje się obecna konferencja. Jeżeli Litwini nie otrzymają odpowiednich dalej idących instrukcji, względnie nie zmienią swego dotychczasowego nieprzejednanego stanowiska, trzeba będzie liczyć się z tem, że mimo usilnych starań Polski konferencja polsko-litewska w Lugano nie da żadnych pozytywnych wyników.

Proces o zamach na Prezydenta Rzplitej.

Demonstracyjna deklaracja obrony.

LWÓW, 20.10. (Tel. wł.) Podczas dzisiejszej rozprawy obrona wystąpiła gremjalnie z deklaracją, protestującą przeciw rzekomemu uszczuplaniu praw obrońców ze strony Trybunału. Deklarację tę wywołało udzielenie przez Trybunał na rozprawie onegdajszej nagany obrońcy Steigera, drowi Grekowi, za nielojalne zachowanie się wobec świadka Piły.

W deklaracji, odczytanej imieniem obrońców przez dra Lewensteina, oświadczają oni, że udzielenie nagany nestorowi palestry lwowskiej, Grekowi, uważają za niesprawiedliwość i proszą, aby Trybunał nie uszczuplał praw obrony, która dąży do wyświetlenia prawdy w obecnym procesie. W odpowiedzi na to niezrozumiałe i nielojalne w najwyższym stopniu oświadczenie, stwierdził imieniem Trybunału radca Franke, że Trybunał niema najmniejszego zamiaru ograniczania praw obrońców i na tem uważa incydent za wyczerpany.

Przystąpiono do przesłuchiwania dalszych świadków. Charakterystyczne były zeznania św. Stefana Jarosza, czeladnika krawieckiego, który widział, jak Pasternakówna rzuciła się w pogoń za Steigerem, wskazując nań jako na sprawcę zamachu od pierwszej chwili.

Bluff z Olszańskim.

WARSZAWA, 20.10. (Tel. wł.) Bluff obrońców Steigera na temat rzekomego uczestnika czy sprawcy zamachu na Prezydenta w osobie Olszańskiego który miał wyręczyć Steigera w toczącym się procesie lwowskim, okazał się w całej pełni. Policja berlińska zawiadomiła policję polską, że nie natrafiła na ślad Olszańskiego, który wyjechał z Niemiec w niewiadomym kierunku.

Dziwna rzecz, że Olszański oddał się przed rokiem w ręce władz pruskich i nie lękał się wówczas odpowiedzialności za swój rzekomo dokonany czyn, a obecnie ucieka przed tą samą policją pruską.

Echa samobójstwa ministra estońskiego.

REWEL, (Rpa.) Prasa estońska podaje szczegóły samobójstwa byłego estońskiego ministra dla handlu i przemysłu Jansona, który w jednym z hoteli berlińskich zastrzelił swoją żonę, potem zaś zastrzelił siebie.

Jak się okazuje powodem samobójstwa ministra stała się jego zupełna ruina finansowa spowodowana przez nieudałe operacje handlowe. Minister Janson stanął po opuszczeniu swego stanowiska w rządzie estońskim na czele pewnego towarzystwa. Towarzystwo to posiadało kilka zakładów przemysłowych w Estonji i prosperowało dobrze pod względem finansowym. Lecz w r. 1924 dyrektorowie towarzystw chcąc zwiększyć zyski, postanowili prosić rząd sowiecki o koncesję przemysłową w Piotrogrodzie. Koncesja ta została udzielona, lecz przyniosła posiadaczom jej zupełną ruinę.

Ogromne wydatki inwestycyjne oraz podatki pochłonęły cały kapitał towarzystwa. Po roku musiało ono zrzec się koncesji w Rosji, ale sytuacji swej tem już nie poprawiło. Trudności finansowe prześladowały Jansona w Rewlu tak, że musiał wyjechać do Berlina, lecz i tam miał wierzycieli, którzy domagali się zwrotu udzielonych pożyczek. Po rozmowie z jednym z tych wierzycieli wrócił były minister do hotelu, gdzie zamieszkał i tam dokonał morderstwa i samobójstwa.

Wśród monarchistów rosyjskich.

PARYŻ, 20.10. (Rpa.) We Francji powstała nowa rosyjska organizacja monarchistyczna pod nazwą „Związku zjednoczonych monarchistów“. Organizacja dąży do utworzenia jednolitego frontu wszystkich rosyjskich emigranckich organizacji monarchistycznych oraz do złagodzenia istniejących pomiędzy różnymi obozami rosyjskiej emigracji monarchistycznej nieporozumień, przedewszystkiem do usunięcia różnicy poglądów pomiędzy zwolennikami wielkich książąt Mikołaja Mikołajewicza i Cyryla Włodzimierzowicza. Na czele związku stoi spokrewniony z dynastją Romanowów ks. Leuchtenbergski. Organizacja posiada własne pismo—tygodnik „Obszczij Put“ oraz popierana jest przez gazetę „Ruskoje Wremia“, współredaktor której, p. S. Soworin ustąpił w tych dniach i został zastąpiony przez p. Połszajewa.

W Koburgu, rezydencji pretendenta do tronu rosyjskiego w. ks. Cyryla odbyły się zaręczyny starszej córki pretendenta z księciem Karolem Leningenskim.

Zamordowanie czekisty.

MOSKWA, (Rpa.) W Moskwie w biały dzień zamordowany został sędzia śledczy GPU moskiewskiego Maklecow. Nieznani sprawcy mordu dali do Maklecowa, który przechodził ulicą Piatnicką, kilka strzałów i następnie zbiegli. Maklecow prowadził w GPU sprawę t. zw. grupy robotniczej, czyli grupy członków partji komunistycznej, którzy wystąpili przeciwko komitetowi centralnemu partji.

Echa śląskie.

Dalsze redukcje w przemyśle.

KATOWICE, 20.10 (telefonem)— W hucie „Bismarka“ (!) zwolniono kilkaset robotników z powodu braku zamówień. W związku z tą wiadomością trzeba sprostować nieścisłe wiadomości podawane do prasy przez korespondentów katowickich o zupełnem poprawieniu się sytuacji w przemyśle górniczym i hutniczym, ponieważ nie można uważać za zupełną poprawę sytuacji wpłynięcia kilku większych sezonowych zamówień na węgiel. Jest to tylko chwilowe ożywienie, po którem przesilenie gospodarcze na Górnym Śląsku trwać będzie w dalszym ciągu.

Roman Dmowski o najważniejszych zagadnieniach naszego bytu państwowego

Mowa wygłoszona na zjeździe Związku ludowo-narodowego w Warszawie.

Pojęcie całej Polski.

Nawiązując do pracy narodowej w okresie niewoli, R. Dmowski wspominał o dwóch jej podstawach:

Były dwie główne podstawy: myśl o całej Polsce i praca dla całej Polski. W jednem rozumieniu — Polska ze wszystkich swoich części złożona, Polska we wszystkich, jak się mówiło naówczas, zaborach: w drugiem rozumieniu — Polska we wszystkich swoich warstwach społecznych. Z tego już wszystko inne poszło. Bo gdy się myślało o Polsce, jako o całej Polsce, we wszystkich trzech dzielnicach, to stąd wynikało dążenie do politycznego jej zjednoczenia i do politycznej jej niezawisłości. Dążenie, które już przy pomocy Bożej urzeczywistniliśmy. Gdy się myślało o Polsce we wszystkich jej warstwach, to się odbiegało od różnych interesów poszczególnych, a miało się jeden interes Ojczyzny, interes Polski na myśli i w dążeniach swoich.

Pierwsza podstawa jest już wymurowana, już Polskę niepodległą mamy. Ale na ten drugi fundament chciałbym położyć nacisk, na tę ciągłą myśl o interesie Polski, jako całości, o interesie narodu, nie o interesie tych czy innych jego czynników.

Gdyby społeczeństwo nasze było dobrze zrozumiało tę naszą podstawę, gdyby społeczeństwo było się tem należycie przejęło — niestety, to nie jest tak bardzo możliwe, żeby wszyscy ludzie taką rzecz zrozumieli — to nie byłoby nam dziś tak źle, jak jest w tej chwili, bo jest bardzo źle, a ja się boję, że będzie jeszcze gorzej.

Budowa Polski po wojnie.

Trzeba było po odbudowaniu Polski formalnem, po odbudowaniu przez Traktat Wersalski, wspólnemi siłami od początku tę Polskę, jako całość, budować. A przydałoby się, żebyśmy jeszcze byli sobie zdawali sprawę z tego, w jakiem ta Polska jest położeniu wobec świata otaczającego. Niestety, tego nie można było zrozumieć odrazu. Po wojnie tak się wszystko wywróciło w świecie, że niepodobna było się należycie orjentować.

Wskutek tego właśnie, żeśmy tych rzeczy nie rozumieli, jakżeśmy pojęli państwo polskie po jego odbudowaniu? Jak każdy z panów tak sobie pomyśli, rozejrzy się co widział, czy nie stwierdzi, że my tylko rozumieliśmy, że odbudowane państwo polskie to nie jest ustawiona misa jadła, na którą tylko rzucić się i jeść z niej trzeba. Wszystko już jest zrobione, teraz tylko trzeba jeść, kieszenie sobie napychać, bo jest Polska.

Wyścig do koryta.

95 proc. Polaków tak Polskę rozumiało, a może i więcej. Zaczął się wyścig do koryta, wyścig interesów, wyścig ambicji. Każdy uważa, że Polską może rządzić; każdy uważał, że jest powołany na dygnitarza, każdy uważał, że powinien zrobić majątek na tej Polsce. Mieliśmy przez kilka lat widowisko tego wyścigu, aż nareszcie przyszła dzisiejsza chwila i wszyscy ci, co się ścigali i ci co się nie ścigali, poczuli pustkę w kieszeni, jeszcze nie w żołądku, ale może jeszcze i to poczują — i są zawiedzeni: „Ej! to taka Polska, to ja się nie bawię".

Czy przed wojną był u nas dobrobyt?

Tymczasem, jeśli tak dobrze się zastanowić nad położeniem, jakie było przed wojną i nad położeniem, jakie się wytworzyło po wojnie, to wcale pola do takiej zabawy nie było i za tę właśnie zabawę dziś bardzo ciężko płacimy. Bo przedewszystkiem wyobraźmy sobie, że, w Europie nic się zmieniło, że warunki dla dobrobytu w Europie zostały te same, co były i w tych nowych warunkach zostało odbudowane państwo polskie, które także ma wszelkie widoki dobrobytu.

Panowie sobie przypominacie, że przed wojną nie było nigy źle w Polsce. Ostatecznie, kto umiał pracować, kto umiał robić interesy, to jako tako szedł sobie naprzód, ale, czy ta Polska była bogatym krajem przed wojną? Czy u nas były kapitały? Czy u nas było dużo gotówki? Jak weźmiecie wszystkie większe przedsiębiorstwa prywatne w Polsce, to co się okaże: była prywatna kolej wiedeńska — kto miał akcje? — Belgowie i Holendrzy; tramwaje prywatne założyło w Warszawie towarzystwo belgijskie; gaz dla Warszawy Tow. dessauskie; elektryczność — Francuzi. Naftę w Galicji cudzoziemcy mieli w rękach, węgiel w Zagłębiu cudzoziemcy mieli w rękach. Wszystko, cokolwiek się chciało budować, jakiekolwiek większe przedsiębiorstwa, na to trzeba było kapitały z zagranicy sprowadzać, bo w Polsce kapitałów nie było.

Państwo na dorobku.

Zadaniem naszem po odbudowie Polski niepodległej było tworzyć własne, kapitały. Wiadomo, że jak człowiek młody postanawia sobie zrobić majątek bierze w ręce jakiś interes to jak się bierze do tego? W ten sposób, że pracuje podwójną ilość czasu, co inny człowiek, odmawia sobie wszystkiego oszczędza, skromnie się ubiera, chodzi piechotą, tramwajami jeździ i dochodzi do tego, że po 30 — 40 latach dorabia się i fortunę może dzieciom zostawić. Ale nie zaczyna się od tego aby sobie sprawić automobil, apartament wielki i t. d., bo wtedy w ciągu krótkiego czasu zbankrutuje. Czy myśmy zaczęli tak, jak ten rozumny człowiek, który chce się dorobić?

Nasza rozrzutność.

Myśmy się nie wzięli do pracy, lecz do szastania pieniędzmi, prywatnie, czy publicznie. Weźmy gospodarstwo naszego państwa — cośmy nie powprowadzali w tem państwie! Każdy Polak był przekonany, że nam cały świat będzie zazdrościł tych urządzeń. Jakbyśmy byli najbogatszym narodem w świecie, który chce wszystkie najdroższe urządzenia u siebie mieć! Wszystko tośmy robili. Wydawaliśmy pieniądze na prawo i nalewo. Jak kto nie miał zajęcia, mówiono mu: chodź na urzędnika państwowego, zrobimy cię urzędnikiem. Nietylko jednak sypaliśmy pieniędzmi, rozrzutnie prowadziliśmy gospodarkę, ale za wielu myślało jeszcze o tem, ażeby do tej szklaneczki lemonjady, swoją słomkę wstawić i ciągnąć tę lemonjadę państwową.

Należało od pierwszej chwili, jak państwo polskie powstało, powiedzieć sobie: trzeba zaspokoić wszystkie potrzeby państwa najniezbędniejsze, nie puszczać się na żadne reformy państwa najpostępowsze itd., ale wydawać najskromniej i najniezbędniej. Niechby nasi ministrowie przy sosnowych stolikach siedzieli, ale niechby nasz budżet był w porządku, toby nas więcej szanowano zagranicą.

Z drugiej strony, każdy prywatnie winien był sobie powiedzieć: jaknajskromniej będę żył. Będę jaknajbardziej oszczędzał, pracował, wyrabiał ręce po łokcie, a wtedy się ta gotówka z oszczędności sypnie i będziemy mieli za co na tem naszem dziedzictwie gospodarować. Gdybyśmy byli tak pojęli nasze zadanie, to dziś nie byłoby tak źle, jak jest.

Zubożenie całej Europy.

Ale dobrzeby nie było. A dobrzeby nie było dlatego, że w Europie się zmieniło dużo, że ta Europa dzisiejsza, to nie już ta Europa, jaka była przed wojną. Mianowicie, w Europie się zmieniły dwie rzeczy: pierwsza, że Europa zaczęła ubożeć jako całość, że wytwórczość europejska zaczęła się zmniejszać. Stało się to dlatego, że najpierw Europa przez wojnę zbiedniała i rynek europejski się zmienił, a powtóre, że w innych częściach świata zmniejszył się pokup na towary europejskie, że powstał przemysł w tych krajach, które dotychczas tylko kupowały, bo pewne potęgi przemysłowe poza Europą, wskutek tego, że wojny u siebie nie miały, rozwinęły się podczas wojny ogromnie, wzięły górę nad Europą, t. j. Stany Zjednoczone i Japonja. Więc jeśli ta część świata, w której my żyjemy, ubożeje, idzie na dziady, to trudno, żebyśmy mogli się bardzo bogacić.

Nie chcę panów łudzić, nie jesteśmy dziećmi, najtwardszą, najtragiczniejszą prawdę musimy sobie w oczy powiedzieć: będzie w Europie z roku na rok coraz gorzej—bądźmy na to przygotowani, nie obiecujmy sobie, że na przyszły rok będzie wszystko dobrze.

Druga zmiana polega na tem, że podczas wojny światowej ogromnie wzrosły dążenia rewolucyjne w Europie.

Przy takiem położeniu w Europie trzeba być przygotowanym na to, że mogą być wypadki bardzo ciężkie i bardzo doniosłe w tejże Europie, we wszystkich jej krajach. Musimy sobie powiedzieć, że odbudowanie Polski, to nie było ustanowienie jakiegoś nowego trwałego porządku na długi czas, że już te niespokojne czasy, katastrofy się skończyły i że spokojnie możemy teraz myśleć każdy o swoich interesach. Tak nie jest. Wojna światowa, która dała Polskę, jest początkiem szeregu nowych katastrof, które świat czekają i wielkich, bardzo ciężkich przejść.

Przedewszystkiem ojczyzna

Jeżeli ja się nie mylę, jeżeli położenie jest takie, to zastanówcie się teraz, jak olbrzymie znaczenie ma ten nasz fundament, na którym oparliśmy nasz kierunek: dbałość o naród jako całość. Bo pamiętajcie, że w tym okresie, kiedy się wzmagają te siły, macie z jednej strony obrońców kapitalizmu, którzy starają się myślić na różne sposoby oczy robotników, rozmaite rzeczy opowiadać, z drugiej strony macie zawziętych przeciwników tego kapitalizmu, którzy z dnia na dzień robią zdobycze i dążą do nagłego przewrotu. A pośrodku, między tymi dwoma żywiołami, macie żywioł narodowy, któremu nie chodzi ani o kapitalizm, ani o obalenie kapitalizmu, tylko chodzi o to, ażeby Ojczyzna była.

Ten naród, który będzie miał najwięcej takich ludzi, którzy dbają o całość, o to, żeby Ojczyzna była, — ten naród te czasy najlepiej przetrwa, największe przewroty przejdzie, tak, że to będzie z mniejszem cierpieniem dla niego, z mniejszemi dla niego stratami.

Jeśli będziemy mieli dostateczną część naszego społeczeństwa w tym obozie, który powiada, że nam o Polskę tylko chodzi, jeśli ci ludzie będą dostatecznie mocni i dostateczną będą mieli przewagę, to ja się żadnych przewrotów i rewolucji nie boję, bo ci ludzie przez największe katastrofy przeprowadzą tak Polskę, że wyjdzie cało.

Praca podstawą konkurencji światowej.

W konkurencji światowej wytrzymają tylko te narody, które przedewszystkiem umieją pracować, to znaczy dostatecznie dużo pracują i umiejętnie pracują, t. j. nie robią rzeczy niepotrzebnych, tylko potrzebne. I tu trzeba powiedzieć, że my do tej konkurencji jesteśmy bardzo słabo na tym punkcie przygotowani.

Polak szczególnym amatorem pracy nigdy nie był. Są u nas ludzie, których podziwiać należy, jako pracowitych — ja znałem ludzi, którzy byli bohaterami pracy, ale naogół, to my szczególnymi amatorami pracy nie jesteśmy. A już, jak się Polska odbudowała, to powiadano sobie: no, przecież teraz na to nam Polskę odbudowano, żebyśmy mogli sobie odpocząć. Przecież to nawet u naszych dawnych mówców, dawnych pisarzy, jest znane powiedzenie: „marzymy o spoczynku na łonie wolnej Ojczyzny". Taki ideał — spoczynek na łonie Ojczyzny — jak tylko odbudowaliśmy Polskę, rozpoczęliśmy wprowadzać w życie: redukować ilość godzin, a przez te godziny, które trzeba było pracować, więcej próżnować. Jeśli chcemy, żebyśmy w tym okresie, w którym Europa schodzi na dziady, żebyśmy nie zeszli już na najgorsze dziady, bo należymy do najuboższych narodów w Europie, żebyśmy nie zostali już zupełnie żebrakami i bankrutami, to trzeba zwiększyć u nas ilość pracy i zrobić ją bardziej skuteczną. Trzeba uczyć ludzi, jak pracować, żeby jaknajwięcej owoców z niej było. To jest pierwsza rzecz.

Druga podstawa — oszczędność.

Druga rzecz, to wobec tego, że jesteśmy narodem bez kapitału, bez gotówki, konieczną jest oszczędność. To nie jest przyjemna rzecz w narodzie, który lubi użyć, a jeszcze najwięcej lubi wydać na pokazanie się. Bo Polacy zawsze wydają więcej pieniędzy na pokazanie się, niż na użycie. My jesteśmy narodem, który nie myśli o tem, czy jesteśmy, ale za co nas uważają.

My jeszcze dziś sypiemy pieniędzmi ogromnie, choć narzekamy na ciężkie czasy. Trzeba się uczyć oszczędzać. Praca i oszczędność — to taka oklepana rzecz, oddawna się o tem mówiło ale to są szczególne rzeczy, które tego wymagają.

Następnie w tej walce o to, kto mniej zdziadzieje w Europie, każdy naród teraz wysila się na to, żeby jaknajmniej potrzebował kupować i żeby jaknajwięcej sprzedawał. A my, wszystkiśmy robili, żeby jaknajmniej sprzedawać a jaknajwięcej kupować zagranicą. Tu już nie wystarczy polityka rządu. Tu musi już całe społeczeństwo wziąć się do tego, to musi być program społeczeństwa — dążyć do tego, żeby naród jaknajmniej spożywał produktów z zagranicy i żeby jaknajwięcej mógł sprzedawać wiedy będziecie mieli gotówkę, kredyt i t. d. Nie będzie się rozlewało, bo w takich warunkach przelewać się nie może, ale będzie.

Jeśli chcemy na swojej ziemi być gospodarzami, żeby ziemia była dla nas, nie dla obcych, to w tych ciężkich czasach trzeba podjąć stare zasady: praca i oszczędność popieranie własnego przemysłu, walka przeciw obcemu handlowi i t. d.

Przetrwanie najcięższych czasów w dobrej organizacji gospodarczej i finansowej jest dla nas niesłychanie ważne ze względu na to, że nie wiemy co nas czeka. Czy wielkie burze, wielkie katastrofy nas nie czekają w całej Europie? Żeby przejść przez te katastrofy, trzeba mieć zasadę: wszystko na drugi plan, Ojczyzna na pierwszy, żeby Ojczyzna jaknajmniej ucierpiała, żeby ją jaknajmniej kosztowało, żeby zdrowa wyszła. A druga rzecz — trzeba mieć podstawę gospodarczą silną i tę musimy sobie w tych ciężkich czasach wyrobić.

Dla naszych dzieci.

Nie bądźmy dziećmi, którym trzeba zawsze pokazywać zabawkę, obiecać robić: zróbcie to — to będzie na końcu coś lepszego — bo Pan Bóg dał mam taką nadzwyczajną rzecz, jakiej żaden naród nigdy odrazu nie dostał: wolność Ojczyznę. Więc starajcie się o to, żebyście tę Ojczyznę, którą dostaliście, całą pozostawili. My, z naszego życia już pięknych i wygodnych czasów nie będziemy oglądali—to sobie wybijcie z głowy. Jeszcze może być, że na wielkie próby, na wielkie cierpienia będziemy wystawieni, ale starajmy się, aby przez te ciężkie czasy Ojczyzna przeszła cała i aby nasze dzieci nas potem błogosławiły, żeśmy im pozostawili lepszy spadek, niż nam pozostawili nasi ojcowie.

BAJKI.

(Trawestacja z Krasickiego)

Jest bolszewik, co własne dobro miewa za nic
I Niemiec, co swych własych nie chce zmieniać granic
Jest też Liga Narodów, gdzie Anglja nie włada
I Locarno, po którem ciężar wojen spada,
Jest złoty, który w Polsce okres złoty stworzył
I podatnik, co własną majętność pomnożył.
Jest próżniactwo, co wielki dobrobyt wytwarza,
Jest rozrzutność, co ludów bogactwo pomnaża.
Są kryzysy rządowe, co wszystko naprawią
I partje, które Polskę swem gadaniem zbawią.
Jest ustawa bez czynu, co kraj nasz uleczy
I poeta, co czasem pisze coś do rzeczy,
To wszystko, co tu rzekłem, ma prawdy oblicze,
Lecz pozwólcie, że ja to między bajki wliczę.

Ćwierk.

UWAGI.

Klasowość w sztuce.

Redakcjom pism kancelarja teatru nadsyła codziennie komunikaty z repertuarem. Za treść i wiarogodność tych komunikatów odpowiedzialna jest dyrekcja teatru.

W komunikatach, ostatnio zamieszczonych w „Iskrze", znaleźliśmy następujące zdanie: „specjalne przedstawienie, zakupione przez Magistrat dla rzesz pracujących".

Magistrat może, a nawet czasem powinien zakupić przedstawienie dla szkół, lub przedstawienie popularne, ale nigdy „dla rzesz pracujących". „Rzeszę pracującą" tworzą robotnicy, urzędnicy kupcy i wszyscy ci, którzy nie wylegują się w słońcu, korzystając przytem ze wszystkich dóbr ziemskich, ale każdy, kto na swój sposób w miarę sił i zdolności przy takim czy innym warsztacie pracy, zarabia na kawałek chleba.

Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że w komunikacie teatralnym w pojęciu „rzesze pracujące" należy rozumieć robotników. I to właśnie jest rzecz najbardziej przykra, że tak nazywają publiczność która chce zapoznać się z teatrem, która chce nauczyć się kochać sztukę. Od jakiegoż to bowiem czasu jest sztuka dla „rzesz pracujących"? Należałoby w następstwie tego stworzyć specjalną komedję i dramat „dla burżuazji". Czyż robotnik nasz nie dorósł do tego, by stać się częścią normalnej publiczności? Że go dzisiaj nie stać na to, aby uczęszczał do teatru za drogo, jak dla niego, kosztującymi biletami, to jeszcze nie dowód, aby przedstawieniom zakupionym przez Magistrat dawać piętno ubliżającej darmochy dla „rzesz pracujących".

Na przedstawieniach, zapłaconych z kasy miejskiej będzie publiczność tak dobra, jak każda inna. A czy to będą robotnicy, czy nieleniej często sytuowany inteligent pracujący, to nikogo to nie obchodzi. Dla teatru nie istnieją rzesze pracujące, ani niepracujące jest tylko zawsze, powtarzamy, taka sama publiczność, domagająca się szacunku, jak i na występach Niewiarowskiej.

Nie przypuszczamy, aby i Magistrat, wzorem autora komunikatu teatralnego, chciał wprowadzać klasowość do teatru, choć mu takie tendencje imputowano we wspomnianym komunikacie.

Sztuczny podział publiczności na robotników i „burżuazję" byłby błędem fatalnym. Narazie można w tem wyczuć jedynie chęć przypodobania się Magistratowi socjalistycznemu, krok ten jednak wywołuje niesmak nawet wśród samych socjalistów.

K. C-rk

P. Michael prezydentem miasta Będzina.

Wiceprezydentem został radny Rubinlicht.

Wczoraj na posiedzeniu Rady miejskiej w Będzinie dokonano wreszcie wyboru zarządu miasta.

Po omówieniu rozmaitych spraw, o czem dokładnie podamy w jutrzejszym n-rze pisma, przystąpiono do głosowania.

Komisarz Michael otrzymał 15 głosów, Cieplak (PPS.) — 9 głosów, Burzyński Solid. robotn.). — 5 głosów, czystych kartek oddano 2. Wobec takiego wyniku głosowania przewodniczący zarządził powtórne głosowanie.

W powtórnym głosowaniu kom. Michael otrzymał 16 głosów, Cieplak 9 gł., Burzyński 5 gł., czystych kartek 1.

Prezydentem miasta Będzina został wybrany zatem obecny komisarz rządowy, p. Michael.

Wybór ten wywołał zrozumiałe sprzeciwy P. P. S. Z kolei przystąpiono do wyboru wiceprezydenta. W głosowaniu radny Rubinlicht otrzymał 15 głosów, Krachulec (solid. robotn.) — 5, czystych kartek 2.

P. P. S. wstrzymała się od głosowania. Wiceprezydentem został wobec tego p. Rubinlicht.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 Środa

Dziś Urszuli p. m.
Jutro Korduli p. m.
Wsch. słońca 6.37
Zach. „ 4.52

Z TEATRU.

Dziś w środę teatr nieczynny.

W czwartek o godz. 8 wiecz. specjalne przedstawienie zakupione przez Magistrat dla rzesz pracujących. Wystawiona będzie staropolska komedja J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" oraz komedja St. Wyspiańskiego „Sędziowie", z Stanisławem Knake-Zawadzkim w roli Samuela.

W piątek, przedstawienie popularne „Najlepszy sposób na żony" — po cenach zniżonych: od 80 gr. do 3 zł.

W sobotę popołudniu, specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży komedja Blizińskiego „Marcowy kawaler" oraz St. Wyspiańskiego „Sędziowie". Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł.

W sobotę wieczorem, premjera „Codziennie o 5-ej".

W niedzielę, jak zwykle dwa przedstawienia: popołudniowe o godz. 4-ej, wieczorowe o godz. 8-ej.

Teatr w Będzinie.

Dziś w środę, w teatrze „Corso"— farsa Freydean'a „Najlepszy sposób na żony". Początek godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.

Teatr w Dąbrowie.

W poniedziałek — w sali teatru „Kometa" — pełna humoru farsa „Codziennie o 5-ej". Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł. Początek godz. 8.15 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach.

Premjera „Cyganerji". W piątek, 23 b. m. premjera opery głośnego kompozytora Gjacoma Pucciniego.

„Dziady" Adama Mickiewicza. Przygotowanie tego monumentalnego dzieła w inscenizacji St. Wyspiańskiego powierzono głównemu reżyserowi Józefowi Leśniewskiemu.

Z komitetu ratunkowego.

Wobec uskutecznienia robót przygotowawczych, dotyczących ogólnego opodatkowania społeczeństwa na rzecz najbiedniejszych, zarząd Komitetu ratunkowego zwołuje ogólne zebranie w czwartek, 22 bm. o godz. 6 wieczorem na plebanji w Sosnowcu i niniejszem prosi przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych, delegacje związków, oraz prywatne osoby, które poczuwają się do obowiązku obywatelskiego, o łaskawe przybycie na wymienione zebranie w celu zapoznania się z całokształtem przedsięwziętej akcji Komitetu.

Przedstawienie dla rzesz pracujących.

W ten sposób w nadsyłanym nam komunikacie teatralnym nazwano przedstawienie czwartkowe, które jakoby zakupił Magistrat sosnowiecki. Jak nas informują ze strony oficjalnej, komunikat teatralny uprzedza wypadki, gdyż, choć Magistrat zasadniczo przyjął formę zakupywania przedstawień, jako subwencję dla teatru, to jednak do chwili obecnej zarząd miasta nic wyraźnego jeszcze nie postanowił. Inaczej mówiąc, Magistrat przedstawienia jeszcze nie zakupił.

Uprzedzenie wypadku, dokonane przez Dyrekcję teatru, stawia pod znakiem zapytania wiarogodność komunikatów teatralnych i w łonie zarządu miasta wywołuje pewien niesmak. Za niedojście bowiem do skutku przedstawienia „dla rzesz pracujących" będzie odpowiedzialny Magistrat, choć naprawdę winę ponosi Dyrekcja teatru.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zarząd miasta na wczorajszem posiedzeniu postanowił kupić przedstawienie teatralne po cenach popularnych. Podziałem biletów, wyborem sztuki i ustaleniem dnia, w którym się odbędzie przedstawienie, zajmie się komitet teatralny.

O plantacje miejskie.

Magistrat sosnowiecki nosi się z zamiarem zaangażowania ogrodnika, któryby był do wyłącznej dyspozycji władz miejskich. Obecnie bowiem ogrodnik część tylko czasu poświęca robotom miejskim. Skutek tego jest taki, że np. plantacje miejskie przy halach „Rozwoju" niczem nie tłumaczą swojej szumnej nazwy.

Gaz dla Sosnowca.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miasta rozpatrywano projekt umowy między Magistratem sosnowieckim a tow. gazowniczem w Królewskiej Hucie. Towarzystwo to zamierza wprowadzić urządzenia gazowe w Sosnowcu.

Magistrat przed podpisaniem umowy zwrócił się do tow. gazowniczego w Warszawie z prośbą o opinję co do wspomnianej umowy.

Nowe piekarnie.

Policja sosnowiecka zamknęła te wszystkie piekarnie, które pod względem higienicznym nie odpowiadały odpowiednim przepisom.

W związku z tem do Magistratu napływa dużo planów nowych piekarni. Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miasta dużo czasu zajęło zatwierdzenie tych planów.

Rozwój komunikacji autobusowej.

Mimo niekorzystnych warunków komunikacja samochodowa i autobusowa dość szybko się w Zagłębiu rozwija. Prócz sporej ilości autobusów, kursujących pomiędzy Sosnowcem, Mysłowicami, Czeladzią, Niwką, Katowicami i t. p. na przestrzeni Sosnowiec-Dąbrowa kursowało dotychczas sześć autobusów i jedna autodorożka. Obecnie ilość ta zwiększy się o trzy autobusy i jedną taksówkę, co narazie w zupełności wystarczy. Rozwój komunikacji autobusowej odczuwa dotkliwie kolej, gdzie dochód ze sprzedaży biletów zmniejszył się średnio o 1.500 zł. dziennie.

Echa aresztowania komunistów w Warszawie.

Wśród aresztowanych ostatnio w Warszawie komunistów, znajduje się także niejaki Abram Sztark z Sosnowca.

Przeciwko lekkomyślnym licytacjom.

Odkąd wzmogły się u nas lekkomyślne licytacje, które przez zrujnowanie podatnika zrujnowały również państwo, wskazywaliśmy na niestosowność urządzania takich egzekucji podatkowych, które przynoszą państwu raczej szkodę. W tej krytyce nie byliśmy odosobnieni, gdyż w całej Polsce opinja publiczna zajęła w tej sprawie jednolity front.

Obecnie samo Ministerjum skarbu uznało ostatecznie, że przez licytacje nie napełni kas skarbowych. Zwróciło się przeto Ministerjum skarbu do podwładnych sobie władz i organów z wezwaniem, aby zaprzestały sekwestrowania takich ruchomości, które nie podlegają egzekucji, polecając jednocześnie traktować mniej zamożnych płatników z należytą oględnością. Ministerjum zwróciło również uwagę władz i organów egzekucyjnych na to, by nie dopuszczały do likwidacji ruchomości za bezcen. Jednocześnie Ministerjum skarbu wydało podległym organom upoważnienie i wskazówki w zakresie ulg podatkowych.

Do członków b. Polskiej Organizacji Wojskowej obwodu Sosnowiec.

Członkowie b. P.O.W., chcący uzyskać prawo do otrzymania „Krzyża Legjonowego", zechcą zgłosić się do kancelarji Związku strzeleckiego w Sosnowcu, ulica Nowa, w środy i soboty, w godzinach 19—20 z odnośnymi dokumentami. Termin zgłoszeń do 11 listopada 1925 roku włącznie.

L. Orlicz-Plebanek,
b. kmdt. P.O.W.

Podziękowanie.

Komitet ratunkowy, oddział w Sielcu, składa niniejszem szanownemu zarządowi straży pożarnej ochotniczej Gwarectwa „Hr. Renard" serdeczne podziękowanie za ofiarowaną w dniu 19 b. m. sumę 100 złotych na cele Komitetu.

Pokrzywdzenie bezrobotnych w gminie.

Jak wiadomo, miasta wydzielone w powiecie naszym otrzymały z województwa pewien fundusz na kupno kartofli dla bezrobotnych. Chociaż kwota ta stanowi tylko 1/3 sumy, potrzebnej na zaopatrzenie wszystkich bezrobotnych, faktem jest, iż w niektórych miastach tylko zasiłek województwa zmusił samorządy miejskie do zajęcia się sprawą kupna kartofli i wyasygnowania ze swej strony pewnej kwoty na ten cel. W rezultacie, sprawa zaopatrzenia bezrobotnych w miastach wydzielonych została załatwiona, natomiast nikt nie pomyślał o bezrobotnych, znajdujących się w naszych gminach.

W powiecie Będzińskim, jako w dzielnicy przemysłowej, znajduje się szereg niby gmin wiejskich, będących w rzeczywistości osadami przemysłowemi, gdzie obecny zastój i przesilenie gospodarcze dają się we znaki może nawet więcej, niż w ośrodkach miejskich.

Wystarczy wymienić takie Zagórze, Niwkę, Klimontów, Grodziec, Czeladź i t. p., gdzie jest duży procent bezrobotnych, którzy widocznie z racji należenia do gmin wiejskich nie otrzymali kartofli.

Ponieważ takie załatwienie sprawy wywołało wśród bezrobotnych w gminach zrozumiałe rozgoryczenie i ogólne narzekania, należy spodziewać się, iż województwo przy wypł-

udziale samorządu powiatowego zajmie się sprawą powyższą i w ten lub inny sposób pokrzywdzenie to wyrówna.

Burzliwe posiedzenie, którego nie było.

W jednem z pism katowickich ukazała się notatka, napisana widocznie, mówiąc jaknajoględniej w przystępie... dobrego humoru.

Notatka zatytułowana jest: „Burzliwe posiedzenie dąbrowskiej Spółdzielni kredytowej, czyli autor podaje fakt dokonany, tymczasem w następnem już zdaniu napisano, iż „miało się odbyć".

Widocznie autor pozostał przy drugiem określeniu, gdyż dalej pisze, że z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości członków, zebranie się nie odbyło i dopiero za miesiąc odbędzie się drugie prawomocne posiedzenie. Mimo to, autor pisze dalej o różnych interpelacjach, wyjaśnieniach, oskarżeniach itp. co może być uważane tylko za osobiste życzenie piszącego, na zebraniu bowiem, które się nie odbyło, nie można było podejmować żadnych uchwał i udzielać wyjaśnień, natomiast prywatne rozmowy i pogawędki nie są i nie mogą być miarodajne, to też i notatka o burzliwem posiedzeniu, którego nie było, chybiła celu.

Pożegnanie kierownika szkoły.

Przed kilku dniami nauczycielstwo całego niemal Zagłębia żegnało b. inspektora p. J. Grabowskiego w Sosnowcu. Z niemniejszym żalem pożegnaliśmy w Dąbrowie ustępującego z kierownictwa szkoły pow. nr. 3, p. Antoniego Kocota. Przez 40 z górą lat pracował niezmordowanie nad wychowaniem dziatwy polskiej na gorliwych patrjotów i dobrych obywateli kraju. Zespoliły się w sercu jego szlachetne pierwiastki, dominującą zaś była gorąca troska o kraj ojczysty i należyte wychowanie powierzonej sobie młodzieży. Nieugiętym okazywał się Polakiem w czasie niewoli rosyjskiej.

Zawsze i wszędzie otwarcie i publicznie wyznawał, że jest spadkobiercą wiary praojców swoich i rzeczywistym dziedzicem ziemicy polskiej.

Dzisiaj po upływie szeregu lat, my, jako jego wychowankowie, oceniamy należycie prawdziwie ojcowskie jego serce i mozolną pracę nad rozwojem nauki polskiej w czasie zaboru.

Nieszczędził on trudów ani pracy nad wyrobieniem swoich uczniów, każdą chwilę swego życia poświęcał dla dobra społecznego. I dlatego głęboko zapisał się w sercach nietylko tych, z którymi obcował w szkole, ale i w sercach obywateli całej Dąbrowy.

Niech więc, po ustąpieniu ze stanowiska kierownika, krzepi go nadzieja, że to ziarno, jakie siał przez 40 lat w młodocianych sercach i umysłach, wyda obfity plon, który jest i będzie najlepszą dla niego nagrodą.

Dawny wychowanek, a obecnie współpracownik.

Sprawa oświetlenia ulicy Szosowej.

W związku z notatką, zamieszczoną przed paru dniami w „Iskrze", w sprawie braku oświetlenia na ul. Szosowej w Będzinie, dowiadujemy się, iż Magistrat będziński dość dawno już opracował plan oświetlenia wszystkich przedmieść i ulic miejskich, a który to plan przesłano elektrowni do wykonania

Z projektu tego elektrownia przeprowadziła dotychczas oświetlenie ul. Sienkiewicza i Warpia, reszta zaś dzielnic i ulic zostanie prawdopobnie oświetlona w niedługim czasie.

Na ul. Szosowej Magistrat zaprojektował ustawienie 6 lamp 500 świecowych i z uwagi na znaczenie tej arterji, należy spodziewać się, iż elektrownia okręgowa, mając na względzie dobro mieszkańców, nie będzie przewlekać sprawy i jeszcze w tym sezonie zaopatrzy ulicę tą w należyte oświetlenie

Sprawy gminne w Grodźcu.

(s) W ubiegłą niedzielę o godzinie 6 popołudniu w drugim terminie odbyło się zebranie gminne w Grodźcu, na którem przyjęto i zatwierdzono budżet na rok 1926, zaakceptowany uprzednio przez Radę gminną w dniu 9 bm., bez żadnych zmian i poprawek.

Prócz wydatków zwyczajnych, budżet przewiduje odpowiednie sumy na następujące inwestycje: 1) na regulację i skanalizowanie ulicy Zapłotnej, 2) na dokończenie rozbudowy szkoły powszechnej nr. 1, oraz 3) kwotę 2000 zł. jako zapomogę dla miejscowej straży ogniowej miejskiej, na budowę remizy strażackiej.

Jeszcze dwie lampy!

Ludność Grodźca za naszem pośrednictwem zwraca się do Urzędu gminnego z prośbą o postawienie przynajmniej 2 lamp na odcinku ulicy Kościuszki od cementowni do kopalni Tow. Solvay, gdyż ta część głównej arterji komunikacyjnej jest pod względem oświetlenia bardzo zaniedbana, a panujące tam ciemności egipskie łatwo stać się mogą powodem nieszczęśliwych wypadków.

Podział ziemniaków między bezrobotnych.

Podziałem ziemniaków między bezrobotnych zajmują się zasadniczo samorządy. Ponieważ jednak w funduszach na zakup ziemniaków są także pieniądze, przeto na terenie naszego powiatu w skład komisji wchodzi z ramienia wojewódzkiego wydziału opieki połecznej p. Jan Janik, kierownik obw. Funduszu Bezrobocia.

Onegdaj odbyło się właśnie posiedzenie takiej komisji rozdzielczej w Zawierciu.

W Zawierciu jest 5000 bezrobotnych, dla których wyznaczono 4500 korcy ziemniaków, P. Janik wysunął wniosek, aby ziemniaki podzielono w sposób następujący: dla samotnych — pół korca, dla rodziny do 3 osób — 2 korce, do 4 osób—3 korce, do 5 osób—4 korce, ponad 5 osób—5 korcy.

Ci z pośród bezrobotnych, którzy otrzymują zapomogi, zapłacą jedną trzecią ceny ziemniaków, ci zaś, którzy z zapomóg nie korzystają, dostaną ziemniaki bezpłatnie.

Dla orjentacji zaznaczamy, że w Zawierciu jest samotnych bezrobotnych—2205 osób, rodzin, składających się 2, lub 3 osób—984; rodzin z 4 do 5 osób —411; rodzin ponad 5 osób—24

Mała liczba dużych rodzin tłumaczy się tem, że poszczególni członkowie tych rodzin, zapisani są na liście bezrobotnych jako samotni.

Pierwszy transport ziemniaków dla bezrobotnych w Zawierciu nadejdzie w tygodniu bieżącym.

Kto zaopatruje nasze wojsko w chleb?

(g) O nieprawdopodobnym wprost fakcie, dotyczącym zaopatrywania wojska naszego w chleb, dowiadujemy się z Będzina.

Mianowicie, chleb dla miejscowego garnizonu wypiekany jest w piekarni żydowskiej, nie odpowiadającej przepisom techniczno-zdrowotnym, która dawno już winna być zamknięta.

Pomijając już fakt, iż chleb dla wojska zarówno ze względów oszczędnościowych, jak i z uwagi na jakość pieczywa, powinien być wypiekany we własnej piekarni wojskowej, trzeba zaznaczyć, że w Będzinie jest chyba sporo piekarni polskich, któreby napewno solidniej wywiązywały się z zadania.

Okazuje się nadto, iż wspomniana piekarnia żydowska, powołując się na otrzymanie wypieku chleba dla wojska, uzyskała w inspektoracie pracy zezwolenie na prowadzenie pracy w porze nocnej, co w zwykłych warunkach jest zakazane. Cóż się okazało? Otóż kilkakrotne rewizje ustaliły, że wypiek chleba dla wojska odbywa się w dzień, natomiast w porze nocnej piekarnia wypieka tak zw. białe pieczywo na handel.

Nie wątpimy ani na chwilę, iż dowódca garnizonu, p. pułkownik Underko, który otacza żołnierza naszego tak serdeczną opieką i dba o wszelkie jego potrzeby, zainteresuje się powyższą sprawą.

Co zaś do samej piekarni wyrazić należy pod adresem miejskiej komisji sanitarno-technicznej zdziwienie, iż pozwala, na to, by piekarnia, znajdująca się w tak fatalnych warunkach, mogła wypiekać chleb dla wojska, gdy w rzeczywistości dawno powinna być zamknięta.

O byt Tow. dobroczynności w Dąbrowie.

Jeżeli przeciągający się zastój i przesilenie gospodarcze daje się we znaki wszystkim pracującym oraz wszelkiego rodzaju instytucjom i przedsiębiorstwom, a nawet, jak to ostatnio miało miejsce, bankom, to cóż można powiedzieć o instytucjach dobroczynnych, nie posiadających silnych podstaw i stałego źródła dochodu, bez opierających byt swój na groszowych składkach i dorywczych ofiarach.

Dla dokładnego zobrazowania tych stosunków warto przytoczyć z całego szeregu instytucji filantropijnych choćby np. Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Dąbrowie.

Instytucja ta istnieje 24 lata i prowadząc nieprzerwanie swą działalność, daje opiekę najbiedniejszej ludności, przedewszystkiem biednej dziatwie.

W zakładach wychowawczych obok kościoła istnieje szwalnia dla dziewcząt, gdzie dziatwa uczy się wszelkiego rodzaju robót, aby w następstwie zdobyć możność samodzielnej pracy.

Dziewcząt tych jest obecnie 24.

W ochronie jest dzieci 58, w wieku od lat 3 do 7.

Dziatwa ta przebywa w ochronie pod pieczą frebianki od godz. 9 rano do 3 popoł.

W przytułku sierocym znajduje się na całkowitem utrzymaniu 28 sierot i trzy staruszki.

Najstarsza dziewczynka pomaga przy gospodarstwie, oraz uczy się w szwalni.

Pięcioro dzieci najmłodszych pozostaje w ochronie, reszta chodzi do szkoły powszechnej.

Jedna dziewczynka kształci się w seminarjum nauczycielskiem.

A może kto ciekawy, ile też kosztuje utrzymanie całej instytucji i skąd Tow. czerpie na to fundusze?

Otóż wydatki przeciętnie wynoszą miesięcznie aż 800 zł., a ponieważ Tow. ma pod swą opieką przeszło sto osób, nikt chyba nie zarzuci zbytniego szafowania groszem publicznym.

Subsydja Magistratu i tow. przemysłowych stanowią około 150 zł. składki zaś członkowskie, co ze wstydem trzeba wyznać, zaledwie 170 zł.

Razem z ofiarami i jednorazowymi datkami dochód wynosi 350 do 400 zł., to też na wyrównanie niedoboru trzeba urządzać wszelkiego rodzaju imprezy, aby powiązać koniec z końcem i nad tak pożyteczną i potrzebną instytucją wisi ustawicznie groźba zamknięcia i puszczenia przeszło stu dzieci i kilku staruszek na pastwę złego losu.

Dąbrowa, posiadająca przeszło 30 tysięcy mieszkańców, musi zapewnić Tow. pomocy byt i egzystencję, jest bowiem rzeczą nie do pomyślenia, aby dziatwa najbiedniejsza, która wychowuje się tam na dobrych obywateli kraju, znalazła się na ulicy.

Składka członkowska wynosi 3 zł. rocznie, to też każdy mieszkaniec Dąbrowy winien zapisać się na członka, aby Tow. mogło kontynuować swą zbożną pracą. Należy także spodziewać się, iż Magistrat więcej zainteresuje się humitarną instytucją i w budżecie, na rok przyszły umieści większe subsydjum, chodzi tu bowiem o dziatwę miejscową, która dzięki ludziom dobrej woli, ma należytą opiekę i pomoc.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Jeszcze panna Szapirówna.

W dniu 19 bm. sala rozpraw Sądu pokoju wypełniona była po brzegi publicznością, składającą się przeważnie ze starozakonnych, którzy zgromadzili się licznie, ponieważ uszy ich dawno już nie słyszały humorystycznych spraw wytaczanych przez p. Szapirównę, stęsknione zatem były nowej porcji drobiazgów, wywłóczonych przed kratki sądowe.

W pierwszej sprawie p. Szapirówny, miejsce oskarżonych zajął górnoślązak p. Antoni Dulęba, raz już oskarżony przez p. Szap. o rzekomą kradzież kur, należących do rodziny p. S. Sprawa ta wówczas rozpatrywana była zaocznie, to też p. Dulęba ciekaw był wyroku i przyszedł do kancelarji Sądu, aby się poinformować. Traf chciał, że po pewnym czasie w kancelarji zjawiła się panna S. i nie namyślając się wiele, zawołała:

— Zjadł kury, ten złodziej, a teraz jeszcze się dowiaduje...

Uniewinniony wyrokiem sądowym p. Dulęba w najwyższem oburzeniu rzucił pod adresem swej przeciwniczki pewien zgoła niedwuznaczny i nie tyle dowcipny, ile ogromnie oklepany epitet, z czego natychmiast skorzystała panna S. i zadawalając swą chorobliwą manję pieniaczą, zaskarżyła p. D do sądu

Po odczytaniu podania, sędzia zapytał oskarżonego, czy przyznaje się, że pod adresem powódki rzucił obraźliwe epitety.

— Powiedziałem „żydówa", ale czy „parszywa" czy „nie parszywa", tego nie wiem...—odparł p. D., czem wywołał złośliwe uśmieszki i komentarze wśród publiczności.

Wyrok skazujący go na 10 zł. grzywny, przyjął spokojnie.

Teraz nastąpiła maleńka zmiana dekoracji. Przy stoliczku pozwanych stanął niejaki Rachmil Słomnicki lokator rodziny Szapirów, oskarżony przez Szapirównę o słowo „nienormalna", jakiem ją pewnego razu potraktował, gdy upominała się o 1 złoty tytułem jakichś kosztów związanych z meldunkiem w Magistracie.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy to wyrażenie w tym wypadku uzasadnione, może być powodem obrazy, temoardziej, że p. S. bezpodstawnie wymyślała oskarżonego od „złodziejów".

Po zbadaniu św. Jakóba Chmielnickiego (lat 16), sąd uniewinnił Słomnickiego, zaś oskarżycielkę skazał na 10 zł opłat sądowych.

Czyby nie dosyć już tych warjactw panno Szapirówno? Przecież dzięki Bogu od pewnego czasu poprostu nie wychodzi pani z Sądu. Może już dość...

Lek.

ś. † p.

APOLONJA REHNE

wdowa po przemysłowcu m. Będzina, zmarła niespodziewanie dnia 26 września r. b. w Bydgoszczy, przeżywszy lat 70 i tam pochowana została.

W czwartek dnia 22 października o godzinie 8 i pół rano odbędzie się w kościele parafjalnym w Będzinie nabożeństwo żałobne, na które zaprasza znajomych i życzliwych.

4019 RODZINA.

Z niedzielnych zawodów sokolich w Grodźcu.

(s) W ub. niedzielę odbyły się zapowiedziane zawody jubileuszowe II okr. dzielnicy krakowskiej tow. gimn. „Sokół" przy współudziale gniazd z Sosnowca, Sielca, Będzina i Grodźca.

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych i terenowych, gdyż wskutek całonocnego deszczu ziemia była za wilgotna i śliska, co szczególnie dało się we znaki zawodnikom w biegu na przełaj z góry Kijowa przez wawóz do wsi Strzyżowice, młodzież do ostatka zachowała dziarską minę.

Ogólną wesołość a jednocześnie litość wzbudzała drużyna, powracająca w kolumnie marszowej ze śpiewem i na ustach ze Strzyżowic do sokolni w Grodźcu, obryzgana i wy-smarowana od stóp do głowy w błocie i glinie do niepoznania nawet przez najbliższych swoich przełożonych.

Ogólny wynik zawodów był następujący:

1) w biegu na przełaj 2 klm. ze startu na górze Kijowa na wsi Strzyżowice z udziałem 4-ch szóstkowych zastępów pierwsze miejsce zdobył „Sokół" z Będzina. Należy tu dodać, iż zawodnicy w biegu mieli do pokonania nielada przeszkody jak: wąwóz, nasyp kolejowy, rzeczkę około 6 mtr. szerokości i mokre pastwiska.

Skład zwycięskiej drużyny z Będzina jest następujący: Skowroński Stefan, Szymankiewicz Marjan, Sałata Antoni, Polak Stefan, Ciołek Bolesław i Lisowski Franciszek;

2) Sprawnego przejścia przez parkan 4 mtr. wys. dokonał zastęp szóstkowy „Sokoła" z Będzina w ciągu 37 4/4 sekund.

3. W zawodach popołudniowych pu wojskowego z hronia do startu stan ły 3 gniazda, a mianowicie z Sosnowca, Sielca i Będzina; zawodnicy byli wypuszczeni ze startu na strzał, przyczem każdy zastęp startował oddzielnie. Zwycięstwo w tych zawodach osiągnęła szóstka z gniazda Sosnowiec w 640 punktach w składzie następującym: Dela Stanisław 123 p. Herman Alfer 122 p. Herman Ryszard 114 p. Ostrowski Wiktor 112 p. Skrzech Kazim. 102 p. i Tomala Aleksander 67 p.

W skład sądu wchodzili: Pawelski M. nacz. okr. II, Podgórski Fr. nacz. z Sielca, Mazurkiewicz K. nacz. z Grodźca, Woźniczko Ant. nacz. z Niwki, Milewski Al. nacz. z Sosnowca, Teofil Bednarski nacz. z Zagórza, Badowski J. wiceprez. z Grodźca i Tomala K. wice.-nacz. z Grodźca. Sędziowanie przeszkód o charakterze typowo - wojskowym jak: pełzanie, przebycie zagrody z drutu i t. p. odbywało się pod kierunkiem p. por. Niteckiego, oficera instrukcyjnego przy PKU. w Sosnowcu.

Po zawodach zrobiono zdjęcia fotograficzne zwycięskich zastępów dla albumu okręgu, zaś w czasie przerwy obiadowej gniazdo „Sokoła" w Grodźcu dokonało pamiątkowego zdjęcia fotograficznego wszystkich członków w parku Grodzieckiego T-wa.

Należy jeszcze nadmienić, iż ostatnie zawody jubileuszowe ze sprawności gimnastycznej odbędą się w dniu 8 listopada r. b. w sali gniazda „Czeladź" na kop. „Saturn".

Popierajcie L. O. P. P.

List ze Lwowa.

Ekshumacja zwłok „Nieznanego Żołnierza".

Zwłoki szarego „Nieznanego Żołnierza", z pobojowiska lwowskiego, który padł bezimienny na rubieżach Rzeczypospolitej, zostaną uroczyście przewiezione do stolicy, gdzie spoczną na Placu Saskim u stóp pomnika księcia Józefa Poniatowskiego.

Lwów dostojnie czyni przygotowania do tej uroczystości. Nie mąci tych przemówień wieść, że tam w stolicy wybuchł niesmaczny, zgoła nieprzyzwoity spór o osoby, że w przedmiocie pogrzebu nieznanej ofiary — skłócili się między sobą przedstawiciele odmiennych, a przecież polskich myśli politycznych. „Leopolis semper fidelis".

Wierny tej maksymie gród kresowy z powagą przystąpił do ekshumacji zwłok Nieznanego Żołnierza. Paręset osób, reprezentantów duchowieństwa, wojska, społeczeństwa, zrzeszeń wojskowo-wychowawczych, władz samorządowych bierze udział w pracach przygotowawczych.

Tłumnie do pracy stanęła młodzież. Ta młodzież, która swemi dziecięcemi rękami broniła Lwowa przed wrażą nawałą.

W uroczystościach wezmą udział wszystkie lwowskie chóry i orkiestry. Miasto dekorować będzie specjalna komisja artystyczna, a ulice któremi przechodzić będzie dostojny kondukt, będą oświetlone i okryte kirem. Sklepy będą zamknięte, ruch kołowy wstrzymany.

Zwłoki odejdą do Warszawy tym samym pociągiem, którym przywieziono zwłoki Henryka Sienkiewicza.

Z chwilą odejścia pociągu — syreny wszystkich lokomotyw odezwą się przez jedną minutę. Za trumną kroczyć będą dwie matki, dwie wdowy, dwie sieroty i dwóch inwalidów. Reprezentacja ta wraz ze zwłokami odjedzie do Warszawy i towarzyszyć im będzie aż do ostatnich chwil pogrzebu.

W przeddzień ekshumacji teatr lwowski daje specjalne uroczyste przedstawienie. Rozpocznie się ono „Hetmanem Żółkiewskim". Połączone chóry wykonają „Hymn narodowy", a przedstawienie zakończy deklamacja utworu Zypowskiego „Nieznany Żołnierz".

Wydane będą nalepki na okna oraz „jednodniówka" poświęcona uroczystości.

Zwłoki Nieznanego Żołnierza, wydobyte z mogiły staną na katafalku w katedrze. Katafalk udekorowany będzie bronią starą i nową, draperjami i chorągwiami historycznemi.

Z katedry zwłoki przeniesione zostaną do sali recepcyjnej na dworcu. Spoczną tam one na karabinach maszynowych. W najbliższych dniach ukaże się odezwa prezydjum m. Lwowa nawołująca mieszkańców do wzięcia udziału w uroczystościach, dekorowaniu domów i t. d.

Z pobieżnego tego programu uroczystości widać, że Lwów zwłoki żołnierza, który padł w obronie tego miasta, oddaje Warszawie niezwykle uroczyście i z powagą.

Obnażą się głowy i silniej zabiją serca, gdy syreny obwieszczą odejście pociągu, który prowadzić będzie generał dywizji, Thullie.

Kirem okryty pociąg pójdzie na Lublin. Przejdzie on tym szlakiem, gdzie wszędy krwawił się żołnierz polski, aż do stolicy, nad srebrną wstęgę Wisły, gdzie zwłoki złożone będą na wieczny spoczynek.

J. Kl—ski.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pożyczka zagraniczna dla Polski.

Prezes dyrekcji Banku gospodarstwa krajowego p. Steczkowki powrócił z Wiednia, gdzie prowadził z ramienia rządu pertraktacje w sprawie pożyczki zagranicznej. Po powrocie do Warszawy p. Steczkowski odbył konferencję z p. premjerem Wł. Grabskim.

Premjer Grabski udzielił w tej sprawie następujących informacji:

Pertraktacje o pożyczkę zagraniczną w sumie stu miljonów dolarów są na dobrej drodze i umowa w tej sprawie będzie prawdopodobnie w ciągu listopada podpisana. Bezpośrednio potem ma się rozpocząć jej realizacja.

Pożyczka będzie przeznaczona na cele gospodarcze, między innemi, na zwiększenie emisji Banku Polskiego.

Dorobek polskiej emigracji.

W sierpniu r. b. przekazy pieniędzy do Polski, dokonane w Iwiej części przez emigrację polską, były naogół niższe, niż w dwu poprzednich miesiącach. Ze stanów Zjednoczonych i Kanady przekazano w sierpniu r. b. przez banki dewizowe i linje okrętowe 827.610 dolarów, gdy w lipcu 928.885, a w czerwcu 866,559, z Francji przekazano w sierpniu r. b. przez banki dewizowe 51,310 franków, gdy w lipcu 117,600, a w czerwcu 108.008 fr., z Anglji przekazano w sierpniu 4,437 funtów sterl., w lipcu 6,223, w czerwcu 2,921, z innych krajów przekazano w sierpniu 940.292 złotych, w lipcu 787,551, w czerwcu 757,417.

Sumy pieniężne, przesyłane do kraju innemi drogami dadzą się ustalić tylko w przybliżeniu, względnie na podstawie danych za poprzednie okresy. I tak, drogą przekazów pocztowych przesłano ze Stanów Zjednoczonych i Kanady w sierpniu około 200 tys. dolarów tyleż w lipcu, w czerwcu zaś około 120 tys., z Francji w sierpniu około 3 milj. franków, tyleż w lipcu i czerwcu. Prócz tego w listach wartościowych przysłano ze Stanów Zjednoczonych i Kanady przypuszczalnie 450 tys. dolarów.

Ogółem w przybliżeniu przekazano w sierpniu r. b. do Polski i ze Stanów Zjednoczonych i Kanady 1 i pół milj. dolarów, z Francji 3.050 tys. franków z Anglji 4 437 funtów sterl., z innych krajów 940 892 złotych.

W sierpniu r. ub. przekazano ze Stanów Zjednoczonych i Kanady około 1,7 milj. zł., z Francji 2 635 tys. franków, z innych krajów 60.335 tys. zł.

Kronika gospodarcza

Polski przemysł żelazny wobec rozbudowy portu w Gdyni. Zwiększenie eksportu węgla przez Gdańsk i Gdynię w znacznej mierze jest zależne od rodzaju i ilości urządzeń przeładunkowych. Z punktu widzenia interesów polskiego eksportu wielkie znaczenie posiada podpisana z początkiem bieżącego miesiąca umowa pomiędzy Ministerjum przemysłu i handlu z jednej strony a Zjednoczoną Hutą Królewską i Laury, dotycząca dostawy do portu w Gdyni 2 żórawi mostowych dla przeładunku węgla na place i statki. Według informacji z Izby handlowej w Katowicach zdolność przeładunkowa tych żórawi wynosić będzie 4 500 ton dziennie, czyli ponad 100 tys. tonn miesięcznie. Obsługa żórawi odbywać się będzie przy pomocy elektryczności. Cały objekt aż do najdrobniejszych części ma być wykonany w kraju i z krajowego materjału.

Fabryka Forda w Bydgoszczy. Dyrekcja zakładów Forda od kilku miesięcy powzięła plan utworzenia w Polsce filjalnej fabryki samochodów. Siedzibą fabryki miała być Bydgoszcz względnie Lwów. Doceniając znaczenie powstania takiej fabryki Izba handlowa w Bydgoszczy zwróciła się do dyrekcji zakładów Forda z wnioskiem o wzięcie pod uwagę Bydgoszczy jako przyszłej siedziby fabryki samochodów Forda w Polsce. Wniosek ten został w zasadzie przyjęty, bliższe rozpatrzenie sprawy natomiast nastąpi za kilka miesięcy.

Waluty z eksportu a Bank Polski. Zwolnienie firm eksportujących przez Ministerjum skarbu od obowiązku odprzedaży Bankowi Polskiemu walut eksportowych z tytułu wystawionych przez oddziały Banku zaświadczeń walutowych, obowiązujące od dnia 19 sierpnia rb. z dniem 25 września 1925 zostało przez Ministerjum skarbu w porozumieniu z Bankiem Polskim cofnięte. Wobec notowania obecnie na giełdach krajowych i giełdzie urzędowej kursów b a r d z o bliskich rynkowym, do powyższego zarządzenia odpadła podstawa. Zgodnie z tą zmianą waluty eksportowe z tytułu zaświadczeń wydanych po dniu 26 września winny wpływać bezpośrednio tylko do Banku Polskiego, waluty zaś z tytułu zaświadczeń wystawionych przed dniem 25 września mogą być również wpłacane do jednego z banków dewizowych.

Niepowodzenie nowej pożyczki francuskiej w Stanach Zjednoczonych. Nowojorscy bankierzy zerwali układy w sprawie proponowanej przez Francję krótkoterminowej pożyczki w wysokości 100 milj. dol. z powodu niefortunnego zwrotu przy układach co do konsolidacji francuskiego długu w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Mimo to Caillaux ma nadzieję otrzymać w Ameryce kilka pożyczek na ogólną sumę 400 milj. dol.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20 października.

Nowy Jork	5.98
Dolar	5.95.
Londyn	29 05
Praga	17.81
Paryż	26,65
Wiedeń	84 60
Włochy	24 00
Belgja	27.32
Szwajcarja	115,60
Holandja	241.16
Sztokholm	160 50

Kronika Zawiercia.

Magistrat liczy!

Jak wielka jest suma zdefraudowanych pieniędzy przez małoletniego inkasenta Magistratu—dotychczas niewiadomo. Od pięciu dni Magistrat liczy i doliczyć się nie może. Z tego powodu po mieście krążą najbardziej fantastyczne wersje. Jedni obliczają sumę zdefraudowanych pieniędzy na parę tysięcy, inni zaś na paręset złotych. Jak jest w rzeczywistości, niewiadomo, gdyż Magistrat liczy!

Młodociani fałszerze dwuzłotówek.

Wczoraj policja zatrzymała dwóch 17-letnich chłopców, którzy usiłowali puścić w obieg fałszywe dwuzłotówki papierowe. Falsyfikaty te są ręcznie malowane farbami wodnemi i na zwykłym papierze, nic dziwnego, że do rozpoznania są bardzo łatwe. Pomysłowych chłopców, z niezaprzeczalnie dużym talentem malarskim, Kazika Eugenjusza i Warzechę Wacława, zamieszkałych przy ulicy Piaskowej Nr. 20, osadzono w areszcie.

Z całej Polski.

Sprawa Pańczyszyna odroczona.

Przed warszawskim Sądem okręgowym toczyła się w poniedziałek głośna sprawa Pańczyszyna, oskarżonego o należenie do organizacji, która przygotowała zamach na więzienie wojskowe w Warszawie, w celu wydobycia z więzienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Swego czasu Pańczyszyn był oskarżony o udział w zamachu na Prezydenta, o udział w wysadzeniu cytadeli warszawskiej i prochowni we Lwowie i należenie do związku młodzieży komunistycznej zachodniej Ukrainy. Wobec niestawienia się jednego z najważniejszych świadków, sprawa została odroczona.

Poczty w Polsce.

W dniu 1 stycznia 1925 r. czynnych było w Polsce 3739 instytucji pocztowych a mianowicie 1598 urzędów (w tem i-ej klasy 45), 1206 agencji i 935 pośrednictw. Jedna instytucja pocztowa przypadała na 104 km. kw. i na 7 273 mieszkańców. Skrzynek pocztowych stałych było 12726.

Otwarcie sanatorjum nauczycielskiego w Zakopanem.

Delegacja nauczycielstwa szkół powszechnych okręgu krakowskiego prosiła prezydenta Rzeczypospolitej, p. Wojciechowskiego, o wzięcie udziału w uroczystości otwarcia sanatorjum, ufundowanego w Zakopanem dobrowolnemi składkami nauczycielstwa. Otwarcie sanatorjum nastąpi dnia 3 listopada b. r. Jak słychać, p. Prezydent Wojciechowski będzie obecny na otwarciu sanatorjum.

Samobójstwa z powodu przesilenia gospodarczego.

Dnia 17 b. m. odebrał sobie życie w Warszawie właściciel największej w mieście kawiarni popularnej „Łobzowianki“, Czesław Tworzicki. Przyczyną rozpaczliwego kroku były trudności finansowe, w jakich znalazł się ś. p. Tworzicki. Trudności te wynikły z ogólnej stagnacji ekonomicznej i ciężkich warunków kredytowych.

W Wilnie odebrał sobie życie przez powieszenie przemysłowiec tamtejszy, Pac-Pomarnacki. Przyczyną samobójstwa były trudności finansowe, z powodu kryzysu gospodarczego.

Skandaliczna ucieczka wybitnego komunisty.

Aresztowany w Zagłębiu w roku 1924 Jerzy Leszczyński zbiegł z objęć sprawiedliwości.

W jesieni r. 1924 aresztowano w Sosnowcu i osadzono w więzieniu w Będzinie jakiegoś podejrzanego osobnika. Aresztowanie nastąpiło na drugi dzień po aresztowaniu Waldenberga.

Podejrzany osobnik podał się za Juljana Laskowskiego, żadnymi jednak dokumentami nie mógł się wylegitymować.

Aresztowanego przekazano sędziemu śledczemu, Dymitrowi Przewłockiemu.

Dalsze dochodzenie zamarło i dopiero w marcu b. roku, a więc po upływie pół roku sędzia Dymitr Przewłocki przekazał władzom wyższym fotografję „włóczęgi“ z adnotacją, iż zachodzi podejrzenie, że Juljan Laskowski jest słynnym komunistą Jerzym Leszczyńskim.

I znowu upłynęło pół roku. Wreszcie przed kilku dniami przywieziono Laskowskiego do Warszawy w drodze rekwizycji sądowej.

Do gmachu sądowego przyprowadził Laskowskiego młody policjant, Stanisław Matuszak, przed tygodniem zaledwie przyjęty na służbę.

Laskowski siadł wśród świadków oczekując kolejki.

Jeden ze świadków, pułkownik K., który przyszedł, nie wiedząc w jakiej sprawie ma zeznawać — zwrócił uwagę na Laskowskiego i począł go pilnie obserwować.

W pewnej chwili spojrzenia ich spotkały się, „Laskowski“ opuścił wzrok, podparł się ręką. Zabolały go zęby...

Wreszcie nastąpiła konfrontacja. Po kolei podchodzili do młodej aplikantki świadkowie. Pełniący obowiązki sędziego śledczego p. Strancmann nie załatwiał sam tej sprawy, zastępowała go młoda aplikantka.

Świadek mjr. R. przyjrzał się Laskowskiemu i oświadczył z całą pewnością, że jest to Jerzy Leszczyński, komisarz sowiecki, kolega majora z Krakowa z czasów uniwersyteckich. Panienka zapisała.

W chwili, kiedy wezwany został świadek pułk. K. i zbliżał się do aplikantki, zauważył, że Leszczyński, spokojnie przechodząc obok policji, wychodzi z sali.

Warszawa, 20.10. 25.

— Niechże pani każe go chwytać, toć to słynny bolszewik.

— Tak, może być. On tam zapewne poczeka. Niech pan się nie obawia.

Okazało się jednak, że komisarz Leszczyński nie czekał, ale ulotnił się szybko z sądu. Wszczęty po chwili alarm nie dał już żadnych wyników.

Zbiegły Jerzy Leszczyński jest największą figurą komunistyczną, jaką kiedykolwiek miały w swych rękach nasze władze.

Jerzy Leszczyński, syn numerowego na statkach, kursujących między Płockiem a Warszawą, wychowywał się w Płocku.

Na uniwersytet uczęszczał w Krakowie, studjował filozofję. Już jako student brał czynny udział w życiu politycznem jako socjalny-demokrata.

W czasie wybuchu rewolucji bolszewickiej był w Rosji. Zajmował w rządzie sowieckim bardzo wysokie stanowisko. Był pierwszym komisarzem rządu sowieckiego do spraw polskich.

Leszczyński zajmował następnie stanowiska: szefa sekcji polskiej w komunistycznej międzynarodówce, ministra spraw wewnętrznych w polskim rządzie sowieckim utworzonym w Białymstoku w r. 1920. Ostatnio był głównym wysłannikiem bolszewickiej międzynarodówki.

Sowiecka znakomitość umknęła dzięki niesłychanemu wprost i godnemu najsurowszego potępienia niedbalstwu.

W warszawskich sferach sądowych panuje wielkie oburzenie i przeważną część winy za ucieczkę Leszczyńskiego zwala się na początkowe prowadzenie śledztwa w Sosnowcu.

M. W.

Laskowski, a właściwie Jerzy Leszczyński, aresztowany został w Sosnowcu u Oszczygła jednego z bohaterów procesu Waldenberga.

Aresztowanie to nastąpiło na skutek „wsypy“ Waldenberga, który jak widać obecnie nie miał żadnych skrupułów w ujawnieniu swych towarzyszy.

Laskowskiego ze sprawy Waldenberga wyłączono, ponieważ istniały poszlaki, że Laskowski obok Waldenberga odgrywa znaczniejszą rolę w robocie komunistycznej.

Nazwisko Laskowskiego kilkakrotnie powtarzało się w procesie Waldenberga.

Władze starały się ustalić więc ściśle osobistość Laskowskiego i w tym celu został on przesłany do Warszawy dla konfrontacji. Z sądu warszawskiego zdołał on jednak zbiec...

Nieudały lot czeskich pilotów.

Czeska eskadra lotnicza, przybywająca z rewizytą do Warszawy, i oczekiwana niecierpliwie przez bratnich lotników polskich, napotkała na nieprzewidziany opór... atmosfery. Gdy 9 aparatów „Aero“ i 3 aparaty „Avia“ znalazły się nad lasami kieleckimi, nadciągnęła na ich spotkanie silna nawałnica śnieżna, która rozproszyła zupełnie czeską eskadrę: jeden aeroplan wylądował pod Jędrzejowem, drugi — aż pod Skaryszewem, pozostałe musiały zawrócić do Krakowa. Przybył do Warszawy na razie tylko jeden aparat czeski „Avia“, pilotowany przez dzielnego kapitana Kaila.

Z drugiego pułku lotniczego, stacjonowanego w Krakowie, wyruszyli jednocześnie na 3-ch aparatach typu „Potez“ trzej lotnicy polscy, towarzysząc Czechom: pułk. Sendorek, kap. Pawłowski i kpt. Staff. Pułkownik Sendorek wylądował w Grójcu, kapitan Pawłowski w Kalwie Mazowieckiej, kapitan Staff — na razie zaginął bez wieści.

Z Warszawy wyleciał do Radomia (Skaryszewa) porucznik pilot O...ski z mechanikiem czeskim, na aparacie „Breguet“, na pomoc czeskiemu lotnikowi, który ugrzązł na łąkach skaryszewskich.

Historja organu farnego w Olkuszu.

(Z zapisków p. J. Jarny z Olkusza).

„...łam pogrzebł syna pod swemi organy. Mistrz z Norymbergji Hans Hamel nazwany...“

Taki napis przechowuje się do dziś dnia przy głównem wejściu kościoła farnego w Olkuszu, wyryty na kamiennej tablicy pod organami u stóp Chrystusa, a nad grobem mistrza tych organów.

Nagrobek ten pochodzi z r. 1588 i przypomina smutną historję, związaną z powstaniem organu w parafjalnym kościele olkuskim.

* * *

Wrzała praca gorączkowa przy odbudowie starej Kazimierzowskiej fary w Olkuszu, która spłonęła w r. 1583: murarze-majstrowie naprawiali popękane i nadwątlone mury, cieśle wykończali wysoki dach gotycki i pokrywali go czerwoną dachówką, liczni snycerze rzeźbili piękne ołtarze, kosztem gwarków olkuskich fundowane.

Trzeci rok już słynny organmistrz Hans Hamel z Norymbergji, od lat kilkunastu w Krakowie osiadły, pracował nad zbudowaniem największego w Polsce organu, sumptem królowej Anny fundowanego.

Sławny mistrz Hans, otoczony liczną czeladzią, ustawiał i stroił potężne cynowe rury, w czem dzielnie pomagał mu 20-letni dorodny jasnowłosy młodzieniec, syn Hansa, Henryk.

Odsłonięto już część rusztowania organów z okazji przyjazdu koronowanej fundatorki, Anny Jagiellonki, która jako założycielka bractwa św. Anny przy tutejszej farze, często odwiedzała Olkusz.

Hans Hamel, od lat dwudziestu zgórą w Krakowie osiadły, ożenił się z córką rzeźbiarza, Zofją, która obdarzywszy go jedynym potomkiem w kilka lat zmarła, w czasie szerzenia się w Krakowie zarazy morowej.

Młody Henryk, wychowany przez ojca artystę, przejął wszystkie jego zdolności i nieraz dziwiono się, gdy dzieckiem jeszcze będąc, wykonywał wraz z ojcem najtrudniejsze prace, w zakres tego znakomitego fachu wchodzące.

Nie brakło przeto młodego mistrza Henryka i przy budowie organów w Olkuszu. Kiedy pewnego razu zajęty był żmudną pracą przy strojeniu głosów, stanęły obok niego niepostrzeżenie dwie niewiasty: jedna w bogatym atlasowym stroju, o pięknej i poważnej twarzy, druga widocznie jej służebna z książką do nabożeństwa w ręce, ze spuszczonemi oczyma.

— Szczęść Boże, młody mistrzu! — powitała go poważna pani.

Mistrz Henryk szybko powstał i ze czcią całując podaną mu rękę, odpowiedział uprzejmie:

— Witam Was, najmiłościwsza Pani i królowo, dziękując za pozdrowienie. Darujcie, iż zajęty pracą, nie spostrzegłem Waszego przybycia! Witajcie i Wy panno Krystyno, której tak dawno już nie widziałem.

To mówiąc, szczerze uścisnął podaną mu dłoń pięknego dziewczęcia.

— Chcę zobaczyć, czy prędko organ będzie wykończony — ciągnęła królowa. Cóż ojciec? Jakże się miewa, czy zdrów?

— Zdrów i dobrej myśli, Miłościwa Pani! Zajęty jest przy formowaniu rur do organów — odpowiedział Henryk — jakże cieszyć się będzie, gdy powita tak upragnionego gościa i... (tu spojrzał w stronę towarzyszącej królowej dziewicy) wielce mu miłą pannę Krystynę, o której często wspomina.

— Zapewne nie częściej od syna — odrzekła z uśmiechem królowa, spoglądając na służebną, która jak wiśnia spłonęła. — Śpieszcie się, mistrzu Henryku, z waszą pracą, aby po powrocie Miłościwego Króla Stefana z pod Smoleńska mogła być ukończona, a wtedy i przyrzeczona nagroda cię nie minie.

— Wątpię bardzo Miłościwa Pani, czy organ da się nawet w ciągu roku wykończyć, jest to bardzo trudna i mozolna praca, rozmiarami przewyższająca wszystkie, jakie dotychczas budowaliśmy.

— Tem lepiej, mistrzu Henryku jesteście jeszcze za młodzi oboje, i więcej jak rok możecie poczekać. Kasztelanowa Olsztyńska prosiła mnie usilnie o przysłanie jej na jakiś czas Krystyny, a że mury krakowskie nie bardzo zdrowiu jej służą, więc na to przystałam. Za tydzień odjedzie Krystyna do Olsztyna, a jako rzekłam, po powrocie Miłościwego króla Stefana i ukończeniu organu, będziecie mogli, tu w tym kościele wiarę dozgonną sobie poprzysiąc.

Oboje młodzi padli do nóg królowej Anny, całując jej ręce, poczem obie niewiasty, pożegnawszy mistrza Henryka, udały się na modlitwę do brackiej kaplicy.

Służebna królowej Anny Jagiellonki, Krystyna Hołubek, wychowana na dworze Jana Zamojskiego, kanclerza króla Stefana Batorego wraz ze starszym od siebie bratem, Gabrjelem, była córką Mikołaja Hołubka, wiernego sługi i przyjaciela wielkiego hetmana który zginął podczas potyczki ze Zborowczykami, chcącymi osadzić na tronie polskim po zbiegłym Franciszku Walezym, Maksymiljana Rakuskiego. Zborowczycy ci, napadłszy podstępnie w lesie pod Mogiłą na Zamojskiego, mając oprócz tego do niego urazę za skazanie na śmierć głównego przedstawiciela tego możnego rodu, Samuela Zborowskiego, podstępem zamordować go chcieli. Uszedł wówczas ciosu hetman Zamojski, lecz zginął wierny Hołubek.

Wdzięczny za ocalenie życia hetman Zamojski, otoczył troskliwą opieką pozostałe po Hołubku sieroty. Piętnastoletni Gabrjel stał się odtąd ulubieńcem wielkiego hetmana i już w dwudziestym roku życia zdobył rycerskie ostrogi. Miła sierotka Krystyna, o rok od brata młodsza, wychowywała się pod okiem królowej Anny, późniejszej żony Stefana Batorego. Upodobawszy sobie to miłe dziewczę na dworze pani Zamojskiej, za jej zgodą, królowa wzięła Krystynę do siebie za służebną.

(D. s. n.).

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 9)

— Gaduła przedewszystkiem! — dodał Antoni, śmiejąc się bardzo głośno — tak, gaduła, który wie masę historyj o wszystkich mieszkańcach naszej okolicy i opowiada szczegółowo, gdy się upije!

Benedykta czuła, że jej tchu brakuje.

Roman Maquart stracił także zwykły spokój.

— No, jak widzę, zupa na stole! — rzekł Antoni. — Siadajmy!

Zataczając się, usiadł przy stole.

— Wypiłem więcej, niż zwykle! — powiedział, biorąc się do jedzenia. — Zdaje mi się, że mam trochę w głowie...

— Boże mój! — szepnęła Benedykta, żegnając się. — Co to znaczy?

Nigdy nie widziała męża w takim stanie.

Weszła Marja, która powróciła z Wersalu.

Była to duża, chuda dziewczyna, jednak bardzo silna.

Jeżeli twarz jej nie kłamała, musiała być niezmiernie dobrą.

— Siadaj do stołu, Marjo! — odezwała się Benedykta. — Bardzo długo byłaś w Wersalu!

— Drogi takie niedobre!... — odpowiedziała służąca, siadając obok Jerzego.

III.

Święto Trzech Króli.

Obiad był cichy, niewesoły.

— Król pije! król pije! — rzekł Maquart.

Rzeczywiście, Jerzy, któremu dostał się migdał, pił teraz i śmiał się tak szczerze, że aż ręka mu zadrżała i wino ze szklanki polało się na ubranie.

— Uważaj, Jerzy! — odezwała się Marja — oblewasz kołnierz! Spojrzyj, brzydki dzieciaku, splamiłeś koszulę!

— Bal daj mu pokój! — rzekł Roman Maquart. — On taki szczęśliwy ze swojej krótkiej królewskości!...

— Przecież jestem królem! — odcięło się dziecko — a przecież królów się nie łaje!

— Ma rację! — rzekł Maquart.

Na stole, przykrytym pięknym obrusem, był już tylko deser, przyniesiony przez Marję, po obfitym obiedzie, jednym z tych obiadów wiejskich w dni świąteczne, przy których ilość nie szkodzi nigdy jakości.

Deser składał się z sera, orzechów, gruszek i jabłek z własnego ogrodu, przechowanych starannie przez pilną i porządną gospodynię; z konfitur, smażonych w domu, i wkońcu z pięknego placka, z którego migdał zrobił Jerzego królem.

Dwie butelki starego wina, które podawano tylko w ważniejszych okolicznościach, wypróżnili biesiadnicy.

Benedykta podniosła się od stołu.

Cierpiała straszcie; nie przestawała obserwować męża, który zachowywał się niezwykle.

— Chodź, Jerzy, dziesiąta godzina, trzeba iść spać, mój synku, bo jutro musisz wstać o szóstej do szkoły!

Wesoła twarz dziecka spochmurniała.

— Już?! — rzekł z żalem, przeczuwał bowiem, że królewskość jego już się skończyła i że trzeba abdykować przed władzą matki.

— Ruszaj! — rzekł Antoni surowo, który krótko chłopca trzymał.

Mały nie czekał, żeby ojciec rozkaz powtórzył.

Wstał prędko i obszedł stół, całując wszystkich na pożegnanie.

Coprawda, dziecko już od kwadransa walczyło ze snem, który mu ciężył na powiekach.

Marja zdjęła mu ubranie świąteczne i ułożyła chłopca w łóżeczku, obok łóżek rodziców.

Mały usnął zaraz, a Benedykta powróciła i usiadła na swojem miejscu przy stole.

Marja dyskretnie usiadła na boku.

Drzewo, które Benedykta rzuciła w komin, spaliło się i zamieniło w kupę węgli, od których rozchodziło się po izbie miłe ciepło, przyjemne wyjątkowo przy trawieniu po dobrym obiedzie.

Nastało tedy chwilowe milczenie, tylko świst wiatru po za oknami dochodził złowrogo.

Gospodarz odkorkował trzecią butelkę i napełnił szklanki dokoła.

Podczas obiadu pił dużo, lecz prawie nic nie mówił.

Maquart sam podtrzymywał rozmowę.

Benedykta, przybita, obserwowała ciągle męża. Pełna była obaw, oczekiwała więc z niecierpliwością, aż Maquart odejdzie.

— Żono! — odezwał się naraz Antoni — oto klucz od biurka: przynieś to, co tam leży!

Benedykta niebawem podała mężowi stary pugilares zielony z zameczkiem stalowym, który on otworzył, wyjął papiery, plik biletów bankowych i rozłożył je na stole.

Na widok tych biletów zaiskrzyły się oczy Maquarta.

Maquart był mężczyzną dużego wzrostu, szeroki w ramionach. Chociaż chód jego wydawał się ciężki, był on jednak bardzo żywy i lekki, od młodości bowiem oddawał się ćwiczeniom ciała i dużo czasu spędzał na otwartem powietrzu. Ubrany był, jak dostatni dzierżawca, w długi, czarny surdut, rozpięty zawsze, czarną atłasową kamizelkę, na której błyszczał gruby łańcuch złoty, a z pod niej widać było śnieżnej białości koszulę, za piętą na dwa złote guziczki.

(c. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 26 października 1925 roku o godz. 12-tej w południe w Zagórzu przy ul. Szosowej w cegielni należącej do Andrzeja Zielińskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 600 zł., a należących do tegoż p. Andrzeja Zielińskiego składających się: z 20.000 sztuk cegły klinkier I-go gatunku na rzecz Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6998 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 28-X 1925 roku o godzinie 10-ej w Myszkowie gm. Myszków odbędzie się licytacja ruchomości składających się z maszyn do pisania, kas ogniotrwałej i węgla, oszacowanych na zł. 2260 należących do fabryki „Światowit" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od g. 10 rano spis zaś takowych codziennie od 9 do 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

6007 **St. Wilk.**

Zawiercie, dnia 17-X-1925 r.

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 24 października 1925 r. o godzinie 10 w Sulikowie pod Siewierzem odbędzie się licytacja ruchomości składających się z koni oszacowanych na zł. 700 należących do Dominium „Sulików" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

7007 **St. Wilk.**

Zawiercie, dnia 16 października 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 24 października 1925 r. o godzinie 10-ej rano w Zawierciu przy ulicy Paderewskiego odbędzie się licytacja ruchomości składających się z kasy ogniotrwałej, maszyn do pisania i samochodu oszacowanych na zł. 1700 należących do firmy „Krawczyk i S-ka" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej przed południem, spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 10-ej w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Egzekutor

7009 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu **St. Wilk.**

Zawiercie, dnia 14 października 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka zamieszkały w Będzinie, ul. Małachowskiego 35 na żądanie Katarzyny Rojek i zgodnie z art. 1141 U. P. C. podaje do wiadomości, że w dniu 8 stycznia 1926 r. od godz. 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż drogą licytacji części osady włościańskiej nr. nadaw 47, w celu podziału, położonej we wsi Grodziec gminy Grodziec, pow. Będzińskiego, zawierającej przestrzeni 7 morg. 40 pr. z zabudowaniami, własności spadkobierców po Stanisławie Czapala.

Nieruchomość ta w zastawie nie jest i nie ma urządzonej księgi hipotecznej, oszacowana została na zł. 3000 i od tej sumy rozpoczyna się licytacja. Reflektanci winni złożyć wadjum w ilości 10 proc. od powyższego szacunku.

Bliższe szczegóły u komornika.

6997 Komornik Sądowy **W. Konopka.**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 26 października 1925 r. o godz. 12-tej w południe w Zagórzu przy ul. Szosowej w cegielni elektrycznej należącej do firmy St. Urbańczyk i W. Zieliński, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II term. ruchomości oszacowanych na 7100 zł., a należących do tejże firmy St. Urbańczyk i W. Zieliński składających się: z 220.000 sztuk cegły palonej klinkieru oraz powozu krytego skórą na rzecz Stefana Giersza i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6999 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

„Szwajcarskie gorzkie zioła"
(z kogutkiem)
znakomicie ułatwiają funkcje
organów trawienia.
Idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości. 4930
Sprzedają apteki i składy apteczne

Ból głowy i migrenę
4924 usuwają
proszki z KOGUTKIEM
dla dorosłych.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Kupię kożuch furmański, pokryty, w dobrym stanie za niewygórowaną cenę. Wiadomość skrytka pocztowa Nr 101, Sosnowiec 7001-3

Historję Malarstwa, oraz sztukę polską z szuflladami okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja". 7013

Posady i prace.
zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Poszukuję natychmiast szofera mechanika do samochodu taksometru, przed dworcem Sosnowca. Sosnowiec, Piłsudskiego 56, II p. Myszka. 4021

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Uczciwa, inteligentna panna poszukuje posady gospodyni lub dozorczyni w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do adm. „Iskry" w Sosnowcu pod „Z M". 7056

Osoba młoda, uczciwa i pracowita, z 8 letnim chłopcem, umiejąca gotować i prać, poszukuje służby tylko za mieszkanie i obiady. Zgłoszenia do „Iskry" dla „uczciwej". 7015

Lokale.
10 groszy za wyraz

Do wynajęcia w Dąbrowie pomieszczenie murowane na garaż oraz obszerna suteryna. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec 6994-2

Do wynajęcia składy przy ul. Sienkiewicza Nr. 13, 15 m. x 6 m, 15 m. x 5 m. Informacje tel. 8-43. 7003

Poszukuje się jednego pokoju z kuchnią bliżej śródmieścia dla małżeństwa od 1-go listopada. Zgłoszenia do „Iskry" pod „K. J.". 7011-2

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39 6548-16

Pracownia gorsetów „Rozalja" Sosnowiec Dębińska 11. Poleca swój magazyn zaopatrzony w najnowsze modele pasów, nadające kształtom modną wysmukłą linję. Biustonowsze, pasy lecznicze. Ceny nader przystępne 6772-1

2.000 złotych i współpracę włożę do solidnego handlowego interesu. Zgłoszenia pod „Poszukujący" do „Iskry", Będzin 6940-1

Poszukuję 3.000 zł. na pierwszy numer hipoteki, Szenowska 18, Bogaz 7004-2

Skrzypce od 15 zł. mandoliny, futerały, smyczki, struny tanio tylko w księgarni „Polonja". 7014

Czytelnia nowości "Wygoda" 2 500 tomów, specjalny dział dla młodzieży miesięcznie zł. 1.50. 4020-3

Egzystencja! Energiczni panowie poszukiwani na terenie Województwa Kieleckiego. Warunki: pensja lub prowizja. Kaucja mała wymagana. Zgłaszać się osobiście: restauracja p. Roberta Nouvia ul. Kołłątaja Nr. 12, w godz. 9-ej do 10-ej rano pod „Interes". 7002

Inteligentnych panów i pań do poważnego T-wa. Ubezpieczeń na poszczególne okręgi woj. kieleckiego na pensję lub prowizję poszukujemy. Zgłoszenia osobiste lub piśmienne (znaczek na odpowiedź). Sosnowiec Pańska 7. Ajentura Ubezpieczeń. 7018

Absolwent Krakowskiej Akademji Handlowej lat 24, z praktyką przyjmie od zaraz odpowiednią posadę w przedsiębiorstwie, instytucji lub szkole handlowej: Zgłoszenia pod „Cholewa" Łętownia od Jordanowa. 7017

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Herszel Fiszel zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec i kartę przydzielenia 16 p. 6941-1

Wessler Dawid Chil zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 7012-3

Maciej Pawelczyk zgubił książkę inwalidzką, wydaną przez Izbę Skarbową Kraków 7010-2

Buzko Błażej zgubił dowód osobisty wojskowe, wydane przez 3 p. [illegible] czy i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Secymin 7001

Żelichowski Władysław zgubił legitymację rowerową, wydaną przez m. Sosnowca, taką unieważnia się. 7016